



Poniedziałek 9.01.2023 Nr 6 (4858) www.gp24.pl
Nakład: 8.620 egz. Cena 4,20 zł (w tym 8% VAT)

Słupsk. Podpalacz z Orzechowa nie trafi na obserwację psychiatryczną str. 4

Przyroda. Polarnik opowiada o życiu na Spitsbergenie str. 10

Pomorze. Rośnie liczba mieszkańców popierających budowę elektrowni jądrowej str. 9

Nr ISSN 0137-9526 Nr indeksu 348-570
9 770137 952015 02

KOŚCIÓŁ PARAFIE RUSZYŁY Z KOŁĘDAMI. NIEKTÓRE ROBIĄ TO JAK DAWNIEJ, WIĘKSZOŚĆ CZEKA NA ZAPROSZENIA

Chcesz gościć księdza w domu? Musisz go wcześniej zaprosić

Piotr Polechoński
Region

Duszpasterskie wizyty w domach wiernych, zwane kołędą, nie będą już takie jak kiedyś. Zmieniły to pandemiczne czasy, ale nie tylko one. Dziś jeśli chcemy, by ksiądz odwiedził nas w domu, musimy go w większości przypadków do niego zaprosić. - Idziemy tam, gdzie ludzie rzeczywiście chcą się spotkać z kapłanem i są świadomi tego, czym takie spotkanie powinno być - twierdzą proboszczowie.

Obrazek ministrantów stukających do drzwi zniknął dwa lata temu, kiedy w całej Polsce obowiązywały pandemiczne obostrzenia. I już nie wróci, przynajmniej nie wszędzie.

- Pierwszy raz od pandemii każda parafia organizuje przebieg kołedy według swojego uznania - mówi ksiądz Wojciech Parfianowicz, rzecznik prasowy kurii biskupiej w Koszalinie.

- Chcemy po pandemicznej przerwie spotkać się z jak największą liczbą parafian, każdemu zaproponować spotkanie, pukając do drzwi. Bo może nie wszyscy z tych, którzy chcieliby się spotkać z kapłanem, są w stanie zdobyć się na wysiłek i nas wcześniej zaprosić. Część z nich na pewno duchowo się pogubiła. Dlatego to my musimy pójść do nich - mówi ks. Andrzej Hryckowian, proboszcz koszalińskiej parafii pw. św. Wojciecha. Podobnie pomyśleli księża w Bytowie i chodzą od domu do domu.

W wielu parafiach zdecydowano się, że to wierni pierwsi mają wyrazić ochotę przyjęcia kapłana w domu. Na taki model zdecydowano się m.in. w koszalińskiej parafii pw. Ducha Świętego.

- Na zaproszenia od parafian czekaliśmy ponad miesiąc i dostaliśmy ich bardzo dużo. Na ich podstawie opracowaliśmy plan naszych odwiedzin, który zaczęliśmy realizować - mówi proboszcz, ks. Paweł Wojtalewicz.

I precyzuje, że to efekt doświadczenia. - Kołędę na zaproszenia przetestowa-

waliśmy w czasie pandemii i taka jej formuła naszym zdaniem się sprawdziła.

W parafii pw. NMP Królowej Różańca Świętego w Słupsku dowiedzieliśmy się, że jeśli ktoś w zaproszeniu poprosi o stosowanie obostrzeń związanych z pandemią, to księża będą mieć ze sobą maseczki.

- Kartki na zaproszenie można zabrać przy wyjściu z kościoła. Wypełnione zaproszenia można składać do skarbon w kościele, na tacę lub w zakrystii. W drugiej opcji, którą można wybrać, jest msza święta i wspólne kołędowanie przy żłobku oraz błogosławieństwo w porządku podanych ulic - mówi ksiądz Wojciech Borkowski. Zaprosić księdza można też w formie elektronicznej. W użyciu są też telefony, przez które można wysłać SMS-a.

Bo jak dodaje proboszcz Wojtalewicz z Koszalina: Idziemy tam, gdzie ludzie rzeczywiście chcą się spotkać z kapłanem i są świadomi tego, czym takie spotkanie powinno być i są do niego przygotowani. Dzięki temu kołedy od-

bywają się sprawnie, a my mamy o wiele więcej czasu na to, aby wcześniejsze, krótkie wizyty zmienić w autentyczne spotkania duszpasterskie. Ale nie muszą martwić się ci wierni, którzy z takiej czy innej przyczyny nie zgłosili nam dotąd chęci spotkania. Mogą zgłosić się w każdej chwili, a my trafimy do nich w innym terminie - zapewnia.

Ten inny termin może być na przykład... wiosną albo w wakacje. - Kołęda w Polsce opiera się wyłącznie na tradycji, także jeżeli chodzi o jej termin. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby odbyła się ona na przykład latem - tłumaczy ksiądz Parfianowicz.

Słowa w czyn wcielił proboszcz parafii św. Marcina Biskupa w Gwieździe w powiecie człuchowskim. Zapropował aż kilka wariantów spotkania kołedowego. M.in. można umówić się na odwiedzin proboszcza w domu lub na... letnie spotkanie w parafialnym ogrodzie. Ksiądz zdecydował również, aby wierni nie wręczali mu koperty z pieniędzmi. Dobrowolne datki można

wrzucać do puszek w kościele. - Nie chcę się czuć jak inkasent z gazowni - mówi ksiądz Marcin Gajowniczek. - Chciałbym, aby datki były przekazywane dobrowolnie - podkreśla.

Ostatnie lata zmieniły jednak wiele. Emerytowany ksiądz ze Szczecina mówi: Przed pandemią ministranci pukali do domów, w których na drzwiach wypisane były litery K+M+B (prawidłowy zapis powinien być z krzyżykami: litery odnoszą się do łacińskiego wyrażenia „Christus mansionem benedicat” - „Niech Chrystus błogosławi temu domowi” - przyp. red.) i pytali, czy domownicy przyjmą księdza.

Dzisiaj jest inaczej. Księża podkreślają bowiem, że na zmianę formuły kołędowania wpływ ma nie tylko COVID-19. Jest to także efekt spadku liczby wiernych chodzących do kościoła. W połowie roku CBOS opublikował dane, z których wynika, że na niedzielne msze uczęszcza tylko 37 procent Polaków. ©©

Współpraca: Leszek Wójcik, Sylwia Lis

Kraj.
ORP Generał Tadeusz Kościuszko zasili zespół okrętów NATO
str. 5

Informator.
Zapowiedzi wydarzeń kulturalnych w regionie: opera, teatr, kino
str. 18



REGION

W gminie Borzytuchom mieszkańcy przez dwa miesiące nie mieli wody pitnej str. 4

REKLAMA

0010667728

MIESZKANIE W CENTRUM SŁUPSKA
Z MIEJSCAMI PARKINGOWYMI!
KILIŃSKIEGO - KASZUBSKA - PODGÓRNA
Ułatwienie dla osób niepełnosprawnych - winda. ETIUDA

Wkrótce zakończenie

48 mieszkań

EKP
ANDRZEJEWSKY
DEVELOPER

☎ 669 540 110 ☎ 600 388 311
✉ andrzejewski.ekp@gmail.com

We wtorek w Głosie: Strefa Biznesu

● Kryzys demograficzny. Co może poprawić sytuację w Polsce? Czy może to być dostępność mieszkań dla młodych?

Zamów
prenumeratę Głosu

☎ 94 340 1114

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

9 STYCZNIA
URODZILI SIĘ
1890

Karel Čapek, jeden z najwybitniejszych czeskich pisarzy XX wieku. Pionier fantastyki naukowej, twórca prozy awangardowej. W Polsce największą popularnością cieszyła się jego powieść dla dzieci „Daszienka, czyli Żywy szczepiaka”, opowiadająca o przygodach psa foksteriera. To właśnie Karel Čapek po raz pierwszy wprowadził do literatury słowo „robot”. Zmarł w wieku 48 lat, w kilka tygodni po aneksji Czechosłowacji przez Niemcy hitlerowskie, 25 grudnia 1938 roku.

1890

Jose Maria Escrivá de Balaguer, hiszpański duchowny. W 1938 roku założył w Madrycie organizację „Opus Dei”, której celem jest rozpowszechnianie świadomości powszechnego powołania do świętości. Beatyfikowany w 1992 roku i kanonizowany przez papieża Jana Pawła II 6 października 2002 roku. Podczas kanonizacji na Placu Świętego Piotra zgromadziło się 300 tysięcy wiernych z 84 krajów świata.

1948

Jan Tomaszewski, piłkarz, bramkarz reprezentacji Polski, zdobywca trzeciego miejsca na Mistrzostwach Świata w RFN w 1974 roku i srebrnego medalu na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu w 1976. W latach 1971-1981 w reprezentacji Polski rozegrał 63 mecze. Jest uważany za jednego z najlepszych polskich bramkarzy w historii.

ZMARLI

1977

Edward Osóbka-Morawski, działacz socjalistyczny, współzałożyciel i wiceprzewodniczący Krajowej Rady Narodowej, od 1944 roku przewodniczący PKWN, a następnie premier tak zwanego Rządu Tymczasowego uznanego przez Związek Radziecki. Urodził się 5 października 1909 roku.

2015

Józef Oleksy, polityk, poseł, marszałek Sejmu RP, wicepremier. W połowie lat 90. XX wieku przez niespełna rok był również szefem rządu. Odwołany z funkcji ze względu na zarzuty współpracy z wywiadem ZSRR. Urodził się 22 czerwca 1946 roku.

Osoby z nieleczoną astmą i alergią częściej, dłużej i ciężiej chorują zimą. Bywa, że nie wiedzą dlaczego

Agata Sawczenko
Rozmowa

z prof. Marcinem Moniuszko, kierownikiem Kliniki Alergologii i Chorób Wewnętrznych Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku.

Alergia i astma to choroby, które kojarzą się przede wszystkim z wiosną. Okazuje się jednak, że chorzy cierpią z ich powodu również zimą.

Paradoksalnie rzecz biorąc to właśnie sezon jesienno-zimowy jest tym okresem, kiedy szczególnie powinniśmy zadbać o dobre leczenie swoich chorób alergicznych oraz astmy. Bo mimo że sezon pylenia najczęstszych alergenów, czyli drzew, traw i chwastów są już za nami, nie zmienia to faktu, że znaczna część społeczeństwa jest uczulona na tzw. alergeny całoroczne; mowa tu o roztaczach kurzu domowego czy sierści kota i psa, które właśnie szczególnie w okresie jesienno-zimowym, kiedy więcej czasu spędzamy wewnątrz, przy zamkniętych zwykłych oknach, są bardzo aktywne. Astma, która dotyka kilku milionów Polaków, nie jest problemem, który pojawia się tylko w okresie wiosenno-letnim. Niestety, jest to najczęstsza przewlekła choroba zapalna dolnych dróg oddechowych. I zarówno niewłaściwie - czy niedostatecznie - leczona aler-



Marcin Moniuszko: - Często pacjenci nie mieli nawet świadomości, że astmę w ogóle miały. Przekonują się, że mają jakieś problemy dopiero w okresie infekcji

gia, jak i niewłaściwie czy niedostatecznie leczona astma prowadzą do bardzo ważnych zmian w naszych górnych i dolnych drogach oddechowych.

Jakie to problemy?

Niewłaściwie leczona alergia czy astma prowadzą do niszczenia naszej naturalnej bariery ochronnej, jaką stanowi nabłonek dróg oddechowych pokrywający błonę śluzową w naszych górnych i dolnych drogach oddechowych, czyli w naszym nosie, zatokach, ale również w naszych oskrzelach. Jeżeli alergia i astma nie są leczone w odpowiedni sposób, to ta błona śluzowa, pokryta nabłonkiem, którego rolą jest chronienie nas przed różnego rodzaju

zanieczyszczeniami, ale także przede wszystkim przed wirusami, które są zimą okresu jesienno-zimowego, staje się nieuszczelniona. W obrębie i górnych, i dolnych dróg oddechowych dochodzi do przewlekłego zapalenia, które prowadzi do niszczenia tej bariery. I coś, co miało nas chronić - i w zdecydowanej liczbie przypadków chroni nas przed naporem wirusów, zanieczyszczeń, ale też bakterii, w tym momencie zostaje zniszczone. Pozornie może nam się wydawać, że nie staniemy przed tym dużym problemem. Bo jeżeli nie jesteśmy aktywnymi sportowcami, to możemy ich w pierwszym momencie w ogóle nie odczuwać. Ale niestety - taka zdemontowana ba-

riera sprawia, że tracimy naturalne możliwości obronne przeciwko temu, co szczególnie w okresie jesienno-zimowym tak często nas atakuje. I to nie musi być wcale wirus Sars-CoV-2, to może być również dobrze wirus grypy, wirus RSV, rinowirusy czy inne koronawirusy. Niestety, jest kilkadziesiąt różnych rodzajów wirusów, które tylko czyhają na to, by przeniknąć do naszych dróg oddechowych. Jeśli wirusy napotykają szczelny mur w postaci zdrowej niezniszczonej bariery nabłonkowej, to wywołanie infekcji będzie dla nich bardzo trudne. Mówiąc po prostu: wirusy będą odbijały się od nabłonka jak od ściany i do infekcji nie będzie dochodzić. Natomiast niestety właśnie u osób z alergią czy astmą, które nie są właściwie leczone - to w tej barierze są po prostu dziury i wirusy mają multum możliwości, by ją pokonać, by przeniknąć głębiej do błony śluzowej, a tam znajdują bardzo dobre warunki do dalszego namnażania się i niestety, infekcja gotowa.

Często się zdarza, że osoby z nieleczoną alergią czy astmą chorują zimą?

Chorują częściej, dłużej i ciężiej. Częściej też u tych osób nawet banalne infekcje górnych dróg oddechowych obejmują z czasem również dolne drogi oddechowe. Najczęściej te osoby myślą, że łapią zapalenie oskrzeli i wywierają presję na lekarzy, że

chciałyby otrzymać antybiotyk. Tymczasem w sporej części przypadków nie mamy do czynienia z czymś, co rzeczywiście jest infekcyjnym zapaleniem oskrzeli, ale bardziej z zaostrzeniem niewłaściwie leczonej astmy, czyli wywołanym przez wirusa zaostrzeniem choroby podstawowej, którą była astma. Często zresztą te osoby nie miały świadomości, że astmę w ogóle miały. Przekonują się, że mają jakieś problemy dopiero w okresie infekcji.

Co w takim razie robić?

Wiedząc o tym, że mamy takie rozpoznanie albo już obserwując u siebie częste, nawracające infekcje, które obejmują również oskrzela, to warto zastanowić się, porozmawiać ze swoim lekarzem, ponieważ w tego typu sytuacjach właściwie poprowadzony wywiad często skłania lekarza ku rozpoznaniu właśnie astmy. A włączenie właściwego leczenia opartego o nawet bardzo małe dawki steroidów wziewnych sprawia, że zaczynają działać cuda.

To znaczy?

Coś, co wcześniej było traktowane jako częste nawrotowe zapalenie oskrzeli - w rzeczywistości było nawracającymi zaostrzeniami astmy wywołanymi przez wirusy. Właściwe leczenie tej astmy za pomocą leków przeciwzapalnych sprawia, że nasza bariera nabłonkowa sama zaczyna się bronić.

PRZY DŹWIĘKACH POLONEZA. NIECO PONAD STO DNI DO MATURY. PIERWSZE STUDNIÓWKI

W ZGODZIE Z TRADYCJĄ Tegoroczny egzamin dojrzałości rozpocznie się 4 maja. Tradycyjne bale już się odbywają.

Jako pierwsi na parkiet wyszli przyszli maturzyści z Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Słupsku. Jak widać na zdjęciu (z lewej) zarówno młodzi panowie, jak i młode panie pamiętali o studniówkowych tradycjach.

Zbliżający się egzamin świętowali też uczniowie ze szczyńskiego Technikum Kształtowania Środowiska (zdjęcie z prawej). Po szalonych tańcach można było też się pośilić.



nasz REGION

REGION

Jest szansa na dokończenie remontu stadionu sportowego w Czarnej Dąbrówce. Drugi przetarg został rozstrzygnięty. - Najtańszą ofertę przedłożyła firma z Warszawy na kwotę ponad pięć milionów złotych. Inwestycja dofinansowana została z programu rządowego Polski Ład. Kwota dotacji to ponad cztery miliony złotych - mówi Jan Klasa, wójt Gminy Czarna Dąbrówka. **ZIDA**



DYŻURNY GŁOSU

Alek Radomski
tel. 510 026 884

Na Czytelników „Głosu Pomorza” czekamy w redakcji w Słupsku przy ul. H. Pobożnego 19 oraz pod adresem poczty elektronicznej alarm@gp24.pl

FOT. ARCHIWUM

Znaleziona w Rzymie fotografia znad katyńskich dołów śmierci trafiła do rodziny w Koszalinie

Piotr Polechoński
Koszalin

Latem w Rzymie sensacyjnego odkrycia dokonał jeden z polskich pasjonatów historii. Na pchlim targu kupił zdjęcie, z których część została zrobiona podczas pierwszej, katyńskiej ekshumacji w 1943 roku. Wśród nich była fotografia papierośnicy pułkownika Kazimierza Żeliśławskiego, kawalera Orderu Virtuti Militari. W sobotę zdjęcie to zostało przekazane wnucze zamordowanego w 1940 roku polskiego oficera.

O tym wyjątkowym odkryciu jako pierwsi napisaliśmy w listopadzie ubiegłego roku. Teraz ta niezwykła historia znalazła swój uroczysty finał. W koszalińskiej siedzibie „Civitas Christiana” oryginalne zdjęcie srebrnej papierośnicy pułkownika Żeliśławskiego - dzięki której w 1943 roku jego ciało zostało zidentyfikowane - trafiło do mieszkającej w Koszalinie wnuczki oficera Ewy Jasińskiej.

- Nie mam słów, aby opisać to, co czuję. Jestem bardzo wdzięczna za to, że to zdjęcie zostało mi ofiarowane - mówiła wzruszona koszalinianka. - Po dziadku praktycznie nie mamy żadnych pamiątek, wszystko gdzieś zaginęło. Oczywiście, wiedzieliśmy, że spoczywa na cmentarzu w Katyniu, o tej papierośnicy też słyszeliśmy. Ale nigdy do naszej rodziny nie trafiła. Dlatego aż zaniemówiłam, ręce mi się po prostu trzęsły w chwili, gdy usłyszałam w telefonie, że odnalazło się jej oryginalne zdjęcie wykonane w 1943 roku w czasie pierwszej ekshumacji. Jeszcze raz z głębi serca dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że tak ważna dla naszej rodziny pamiątka do nas trafiła - opowiadała w trakcie spotkania.

Te niezwykle wieści pani Ewie przekazał Marcin Maślanka, prezes Stowarzyszenia Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Gryf” z Koszalina. Z kolei jego o pomoc w dotarciu do rodziny pułkownika poprosili członkowie fundacji „Ocalić



Marcin Maślanka, prezes Stowarzyszenia Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Gryf” z Koszalina, przekazuje zdjęcie papierośnicy pułkownika Kazimierza Żeliśławskiego jego wnuczce Ewie Jasińskiej

od zapomnienia” (wcześniej ustalili, że na koszalińskim cmentarzu spoczywa syn polskiego oficera Zygmunt Żeliśławski). To oni - wraz z przedstawicielami Bartoszyckiego Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego „Rosenthal” - rozpoczęli poszukiwania najbliższych kawalera Virtuti Militari po tym, gdy mieszkający we Włoszech współpracujący z „Rosenthalem” Łukasz Cudak na jednym z rzymskich pchlich targów kupił zdjęcia z czasów II

wojny światowej, w tym 18 katyńskich fotografii.

- Szukał książki Melchiora Wańkowicza, a wrócił do domu i z książką, i z tymi starymi fotografiami. Za wszystko zapłacił 40 euro. Początkowo nie zdawał sobie sprawy z tego, co trzyma w ręku. Był w niemałym szoku, gdy zorientował się, że są to zaginione, oryginalne zdjęcia - relacjonował Marek Kuliński, z „Rosenthala”.

Część z nich to były zdjęcia ogólne, ale na siedmiu były

przedmioty sfotografowane w czasie pierwszej ekshumacji zamordowanych przez NKWD oficerów Wojska Polskiego w Katyniu zleconej przez Niemców w kwietniu 1943 roku (wśród nich było zdjęcie srebrnej papierośnicy pułkownika Żeliśławskiego).

- Są to fotografie oryginalne, z niemieckimi pieczętkami, napisami, adnotacjami na odwrocie - tłumaczyła Dorota Bartoszewicz z fundacji historycznej „Ocalić od zapomnienia”.

- Kopie tych zdjęć pojawiały się już w różnych publikacjach, ale oryginały zaginęły w czasie lat powojennych. Odnalazły się dopiero teraz, w Rzymie. I ta świadomość robi tutaj niesamowite wrażenie, bo te zdjęcia to przecież świadkowie naszej dramatycznej historii. Ktoś może powiedzieć, że to tylko zdjęcia. Ale ja mówię, że to aż zdjęcia. Sama papierośnica gdzieś zaginęła i jej losy są nieznane. W tej sytuacji ta oryginalna fotografia to jedyna, tak bliska rodzinie rzecz bezpośrednio związana ze śmiercią bliskiej im osoby. Celem naszej działal-

ności jest szukanie takich pamiątek po poległych żołnierzach i przekazywanie ich najbliższym oraz nagłaśnianie takich wydarzeń, aby wiedza o ich losach cały czas była żywa w polskim społeczeństwie. Bardzo się cieszymy, że udało się to zrobić w Koszalinie - podkreślała Dorota Bartoszewicz. Zapowiedziała też, że w najbliższym czasie planowanych jest kilka podobnych spotkań z rodzinami oficerów w kilku innych polskich miastach, do których trafią pozostałe zidentyfikowane zdjęcia odnalezione latem w Rzymie (są na nich oficerskie nieśmiertelniki, dokumenty z nazwiskami). Nie wiadomo dokładnie, jakimi drogami zdjęcia te trafiły Włoch. Dorota Bartoszewicz przypuszcza, że ma to związek z faktem, że na froncie włoskim walczył II Korpus Polski pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Jest też przekonana, że sporo jeszcze podobnych fotografii jest w prywatnych archiwach i w przyszłości powinniśmy być przygotowani na równie niezwykle odkrycia. ©

AKCJA CHARYTATYWNA

0310672145



Nie mieli wody pitnej przez dwa miesiące

Sylwia Lis
Region

- Kłamcy i ignoranci - mieszkańcy gminy Borzytuchom nie zostawiają suchej nitki na urzędnikach. Nie ufają w ich zapewnienia, że po długiej przerwie znów mogą używać wody z wodociągu. - Nie wierzymy, że jest zdatna do picia - mówią.

Mieszkańcy Borzytuchomia, Ryczyna, Chotkowa, Kamieńca, Struszewa oraz Jutrzenki, w sumie około dwóch tysięcy osób, przez dwa miesiące, z niewielkimi przerwami, nie mieli wody do picia w kranach. Powód? W gminnym wodociągu wykryto bakterie coli. Zaczęło się gorączkowe poszukiwanie źródła zakażenia, ale jak dotąd nie znaleziono przyczyny.

W ramach dezynfekcji do sieci wodociągowej trafiły środki z chlorem oraz środki antybakteryjne. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia sanepid wydał oświadczenie, że woda nadaje się do picia. Jednak mieszkańcy nie wierzą w zapewnienia służb, a winą za taką sytuację obarczają gminnych urzędników.

Mieszkańcy są wściekli

- Na szali postawiono nasze życie i zdrowie - mówi Sławomir Witkowski z Ryczyna. - Pierwszy lakoniczny komunikat, który wydała gmina za pośrednictwem Facebooka, nie zawierał informacji, z jakim zatruciem mamy do czynienia.

Chciałem wiedzieć, jakie mogą być skutki i objawy po wypiciu wody.

Chodzi o informację z 19 października. Sanepid informował, że woda nie może być spożywana, nie może być używana do mycia owoców, warzyw, naczyń kuchennych, mycia zębów, kąpiele. Może być tylko wykorzystywana do celów sanitarnych.

W podobnym tonie wypowiada się Alicja Przyczka z Ryczyna: - Zabrakło rzeczowych informacji, o fatalnym stanie wody dowiedzieliśmy się z internetu, nie było żadnych listów, telefonów. Nie mieliśmy i nie mamy konkretnej wiedzy, jeśli chodzi o przyczynę skażenia, jak i szkodliwości dla zdrowia.

Kąpiele u dziadków

Jednak większym problemem było życie bez wody. - Koszmar - mówi pani Alicja. - Pranie woziliśmy do rodziny w Bytowie. Tam też się kąpaliśmy. Wodę przywoziliśmy w pojemnikach również z Bytowa. Zresztą do dziś tak robimy. Straciliśmy zaufanie do urzędników. Nie wierzę, że woda nadaje się do picia. Jest potwornie chlorowana i ma mętny kolor.

Pan Piotr z Borzytuchomia także mówi, że trudno mu uwierzyć, że woda jest bezpieczna. - Mam dwoje dzieci. Martwię się o ich zdrowie. Nie pijemy wody z kranu, nie używamy jej do gotowania. Dowożę ją z Bytowa, a dzieci kąpać jeżdżymy do dziadków - opowiada.



Sławomir Witkowski nadal nie korzysta w gminnego wodociągu

Mężczyzna twierdzi, że jeszcze przed wprowadzeniem pierwszego zakazu używania wody wiedział, że jest z nią coś nie tak. - Miała dziwny zapach, była mocno chlorowana - opowiada. Jego słowa potwierdza Sławomir Witkowski, który uważa, że woda była skażona już przynajmniej od sierpnia ubiegłego roku. - Zwróciłem się do sanepidu, aby przedstawili informację, ile badań przeprowadzono w Borzytuchomiu, w jakim czasie i jakie były wyniki - twierdzi.

Z pisma sanepidu faktycznie wynika, że od kwietnia do października ubiegłego roku wykonano 15 badań, z czego - jak stwierdza stacja - 7 próbek wody nie spełniało wymagań rozporządzenia ministra zdrowia. Już 31 sierpnia w stacji uzdatniania wody stwierdzono obecność bakterii coli. - Truli nas do października? - pyta pan Sławomir. - A mieszkańcy - na tej wodzie zrobili przetwory na zimę, część zgnęła.

Wójt się modli

Witold Cyba, wójt gminy Borzytuchom, ripostuje: - Przekroczone normy bakterii były tylko przez chwilę. Większość mieszkańców zrozumiała sytuację, ale też jest część, która po prostu lubi się czepiać. W próbkach pobranych w grudniu nie wykryto bakterii, kolejne badanie zapowiedziano na styczeń. Modlę się, aby nic

złego już się nie wydarzyło. Na dezynfekcję sieci wydaliśmy 70 tysięcy złotych.

Winnych nie ma

Skąd wzięły się bakterie w gminnym wodociągu? Gmina nie rozwiązała tej zagadki, ale urzędnicy mają przypuszczenia.

- Hydrofornia w Borzytuchomiu jest dość nowoczesna, sterylna i poddawana dezynfekcji i płukaniu na bieżąco. Przyczyną może być samowolne korzystanie z wody, na przykład z hydrantu węzem niesterylnym, samowolne podłączenie się do sieci wodociągowej, niezałożenie zaworu antyskażeniowego przed licznikiem oraz niechlorowanie tego odcinka, uszkodzenie linii i nie-

zgłoszenie tego do gminy, tylko naprawa we własnym zakresie - wylicza wójt Cyba. - Wszyscy musimy być świadomi, że sieć wodociągowa jest bardzo wrażliwa na bakterie i samowolne ingerowanie w instalację może mieć właśnie takie skutki. W tym roku ujawniliśmy dwa niekontrolowane i poczynione bez naszej zgody pobory wody z hydrantów poprzez stare, zbutwiałe węże, a ile ich jest naprawdę? I dodaje, że obecnie woda nie jest chlorowana. - Codziennie ją piję i nie wyczuwam chloru - mówi samorządowiec.

Co z rachunkami?

Mieszkańcy gminy podnoszą jeszcze kwestię rachunków za okres, gdy nie korzystali z wody. - Dostaliśmy faktury, dlaczego mamy płacić za zatrutą wodę? Odliczono nam tylko metr sześcienny wody i ścieków - mówią ludzie.

- A dlaczego nie mają płacić za wodę? - pyta wójt. - Przecież w tym czasie, gdy byli mniejsze restrykcje, mogli jej używać po przegotowaniu, spłukiwali też muszle toaletowe. Odliczyliśmy metr sześcienny, bo gdy w sieci znajdowało się dużo chloru, zachęcaliśmy mieszkańców do spuszczenia wody, aby środek spenetrował całą sieć.

- Należy pamiętać, że wójt i jego urzędnicy nie mają żadnych swoich pieniędzy - podsumowuje Sławomir Witkowski. - Mają natomiast dobre zarządzać naszymi pieniędzmi, które my jako obywatele płacimy w formie podatków. ©

Podpalacz nie trafi na obserwację psychiatryczną

Bogumiła Rzeczkowska
Słupsk

Sąd Rejonowy w Słupsku nie zgodził się na obserwację psychiatryczną Łukasza W., podejrzanego o podpalenie przychodni gastronomicznej w Orzechowie pod Ustką i terroryzowanie groźbami jej właścicieli.

Bar Andzia w Orzechowie pod Ustką z powodzeniem funkcjonował od 2019 roku. Spłonął w nocy 6 czerwca 2022 roku. Biegły z zakresu pożarnictwa nie miał wątpliwości, że było to podpalenie. Właściciele baru - małżeństwo z Ustki - od razu zaczęli podejrzewać, kto puścił z dymem warto około 300 tysięcy złotych bar, dorebnek i miejsca pracy rodziny. Zostali pozbawieni dochodów.

Trop prowadził do 35-letniego, pracującego za zachodnią granicą kierowcy TIR-a Łu-

kasza W. Mężczyzna ten w 2021 roku zaczął prześladować żonę, z którą się rozwodził, siostrę i przyjaciół obu kobiet.

Jedną z nich jest właścicielka baru Andzia. Łukasz W. groził jej bezpośrednio, ale cała rodzina czuła się zagrożona. „Spłoniesz żywcem” - czytała w wiadomościach przysyłanych z różnych numerów telefonów przez swojego dawnego znajomego, który wcześniej bywał w jej domu, a teraz bez powodu terroryzował całą jej rodzinę.

Pogróżki nie skończyły się po podpaleniu baru. Łukasz W. nadal groził pokrzywdzonym spaleniem i pozbawieniem życia, wysyłając SMS-y, również poprzez komunikatory internetowe, czy podjeżdżając samochodem do ich miejsca zamieszkania. To wszystko wzbudzało uzasadnione obawy. Rodzina w tym czasie miała policyjną ochronę.

Gdy podejrzenia rodziny potwierdziła policja, Łukasz W. został zatrzymany. Prokuratura Rejonowa w Słupsku przedstawiła mu zarzuty zniszczenia mienia wielkiej wartości i kierowania gróźb karalnych w stronę właścicieli baru w czasie od października 2021 roku do sierpnia 2022 roku.

Łukasz W. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i złożył wyjaśnienia. Został tymczasowo aresztowany. W czasie śledztwa prokuratura stwierdziła, że biegli psychiatrzy i psycholog oraz neurolog. Należy też uzyskać dokumentację medyczną z aresztu.

Jednak Sąd Rejonowy w Słupsku nie zgodził się z wnioskiem prokuratury o skierowanie podejrzanego na kilkutygodniową obserwację psychiatryczną w szpitalu.

- Sąd stwierdził, że są to czynności możliwe do przeprowadzenia w areszcie. Biegli powinni podjąć takie działania w warunkach penitencjarnych - mówi prowadząca sprawę prokurator Magdalena Kasperska. - Podejrzanego mają kilkakrotnie zbadać psychiatrzy i psycholog oraz neurolog. Należy też uzyskać dokumentację medyczną z aresztu.

Sąd Okręgowy w Słupsku w ogóle nie rozpatrywał zażaleń prokuratury. Stwierdził, że na decyzję sądu pierwszej instancji można złożyć skargę tylko w sytuacji, gdyby sąd nie orzekł obserwacji wobec podejrzanego przebywającego na wolności. Natomiast Łukasz W. jest tymczasowo aresztowany. ©

Skatepark w Miastku znowu opóźniony

Andrzej Gurba
Region

Po raz drugi przedłużony został termin oddania do użytku skateparku w Miastku. Niewykluczone, że to nie koniec, bo na budowie w ostatnim czasie widać tylko jednego albo dwóch pracowników.

Pierwotny termin zakończenia prac 1 listopada 2022 r. nie został dotrzymany. Miasteczki ratusz przedłużył go do końca ubiegłego roku, uznając za zasadne argumenty wykonawcy. Chodziło o jego nieco późniejsze wejście na plac budowy z uwagi na organizowane w tym miejscu imprezy. W komentarzach pod naszymi artykułami zwracano jednak uwagę, że firma boryka się z brakiem pracowników oraz podwykonawców.

31 grudnia 2022 r. minął drugi termin oddania inwestycji. Też nie został dotrzymany. Stan zaawansowania robót wynosi ok. 80 procent. Wykonawca znowu wystąpił o aneksowanie umowy.

- Zgodziliśmy się na to. Wykonawca boryka się z brakiem pracowników. Poza tym, mamy pogodę w kratkę. I to też na wpływ na opóźnienie prac. Zależy nam na ich zakończeniu. Mielibyśmy problem, gdyby inwestycja nie została ukończona - mówi Witold Zajst, burmistrz Miastka. Nowy termin oddania inwestycji to połowa marca 2023 r.

Skatepark ma mieć wymiary 58 na 28 metrów i być przystosowany do jazdy na deskorolkach, rolkach, hulajnogach i rowerach typu BMX. Cały teren będzie oświetlony. ©

ORP General Tadeusz Kościuszko opuścił już Port Wojenny Gdynia. Zasili zespół okrętów NATO

PAP

Marynarka Wojenna

ORP Gen. T. Kościuszko opuścił Port Wojenny Gdynia. Fregata dołączy do Stałego Zespołu Okrętów NATO Grupa 1 - SNMG1.

Prezydent Andrzej Duda w grudniu postanowił o użyciu, w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca 2023 r., Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Stałego Zespołu Morskiego NATO (SNMG1) na akwenie mórz: Bałtyckiego, Północnego, Norweskiego, Śródziemnego oraz we wschodniej części Oceanu Atlantyckiego. PKW będzie liczył do 230 żołnierzy i pracowników wyposażonych w okręt ORP Gen. T. Kościuszko.

Uroczyste pożegnanie fregaty rakietowej ORP Gen. T. Kościuszko odbyło się w śróde przed południem w Porcie Wojennym Gdynia.

Dowódca ORP Kościuszko kmdr por. Maciej Pałacha wyjaśnił, że okręt przez sześć miesięcy będzie realizował zadania wyznaczone przez dowódcę Stałego Zespołu Okrętów NATO Grupa 1.

- Okręt będzie pokazywał spójność i solidarność z NATO poprzez działania w rejonie razem z zespołem. Będzie też pokazywał, że jest gotowy do udziału w kolektywnej obronie NATO. Poza tym, w cele strategiczne wpisuje się to, że rejon działania okrętu pokrywa się



Dowódca ORP Kościuszko kmdr por. Maciej Pałacha wyjaśnił, że okręt przez sześć miesięcy będzie realizował zadania wyznaczone przez dowódcę Stałego Zespołu Okrętów NATO Grupa 1

z obszarem operacyjnego zainteresowania Marynarki Wojennej. Będziemy działali nad ochroną żeglugi w tamtym rejonie, utrzymywali Maritime Situation Awareness, czyli morską świadomość sytuacji, co jest niezwykle ważne. Poprzez działania pokazujemy całemu światu, że okręt wzmacnia sojusz - mówił.

Podkreślił, że ORP Kościuszko jest fregatą zwalczania okrętów podwodnych, ale realizuje też swoje działania bojowe w zakresie obrony powietrznej i na-

wodnej. - Poza tym może prowadzić szerokie spektrum operacji, takich jak operacje blokadowe, antyterrorystyczne, antypirackie, czy ewakuacyjne (...) - zaznaczył.

SNMG-1 (Standing NATO Maritime Group 1) to jeden z dwóch stałych zespołów okrętowych Sojuszu Północnoatlantyckiego, w których skład wchodzi wyselekcjonowane niszczyciele i fregaty państw członkowskich. Szkielet zespołu stanowią jednostki z USA,

Kanady, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Holandii, do których cyklicznie dołączają okręty z Belgii, Danii, Portugalii, Hiszpanii i Polski. SNMG-1 prowadzi ćwiczenia zarówno w składzie zespołu jak i z okrętami sił morskich państw członkowskich NATO i Partnerstwa dla Pokoju. Wielonarodowy elitarny zespół utrzymywany jest w najwyższym stopniu gotowości bojowej i przeznaczony jest do natychmiastowego reagowania w sytuacjach kryzysowych, o-

peracjach pokojowych i w wypadku wojny.

Jak informuje Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych, PKW Kościuszko będzie prowadził działania na Morzu Bałtyckim, Morzu Północnym, Morzu Norweskim, Morzu Śródziemnym oraz we wschodniej części Oceanu Atlantyckiego.

Zgodnie z postanowieniem prezydenta, ogólny zakres zadań PKW będzie obejmował: obronę żeglugi sojuszniczej przed okrętami nawodnymi, podwodnymi

i lotnictwem; ochronę wyznaczonych rejonów i portów, budowanie świadomości operacyjnej przez patrolowanie szlaków oraz prezentację obecności, jedności i determinacji NATO; eskortowanie cywilnych jednostek sojuszniczych poza obszar działalności operacyjnej oraz lokalizowanie, identyfikowanie, śledzenie i prowadzenie inspekcji wytypowanych jednostek pływających podejrzanych o prowadzenie działalności związanej z przemytem ludzi, broni oraz towarów. ©

Kolejne kontrakty na wyposażenie dla niszczycieli min Kormoranów II

KM/NAVHYD.COM
Gdynia

Stocznia Remontowa Shipbuilding zawarła umowę na dostawę 3 kolejnych zestawów urządzeń dla nowych niszczycieli min projektu B258 - KORMORAN II.

Chodzi o żurawie hydrauliczne Heila HLRM 35/5S. Przypominamy, że ORP ALBATROS i ORP MEWA, czyli jednostki 2+3, zostały już wyposażone w żurawie hydrauliczne pochodzące od firmy NAVHYD.

Niedawno minister Mariusz Błaszczak podpisał umowę na zakup nowoczesnych ORP Kormoran II, których prototyp wcześniej przeszedł pomyślnie testy. 30 grudnia Komenda Portu Wojennego Gdynia poinformowała, że prototypowy okręt trafi do naprawy, gdzie przejdzie pewne modernizacje



ORP Kormoran został wcielony do służby w 2017 r. To okręt, którego głównym zadaniem jest poszukiwanie, klasyfikacja, identyfikacja i zwalczanie min morskich

przygotowujące go przed produkcją seryjną.

Budowa drugiej trójki niszczycieli min typu Kormoran II rozpocznie się w kwietniu tego roku. Aktualnie trwa podpisy-

wanie kontraktów na wyposażenie tych okrętów. Do tej pory zakupiono m.in. zintegrowane mostki nawigacyjne, pojazdy podwodne Gavia Defence, Hugin i Double Eagle SAROV, so-

nary KATFISH 180 czy systemy artyleryjskie OSU-35K.

Jednostki Mewa i Albatros różnią się od prototypu (czyli właśnie niszczyciela ORP Kormoran). Wprowadzono w nich

zmiany, które były reakcją na sugestie i podpowiedzi załogi oraz efektem zrealizowanych badań eksploatacyjno-wojskowych. I to właśnie do tych jednostek ma zostać zbliżony prototyp Kormorana, który trafi do naprawy w stocznii. Jak czytamy w oświadczeniu Komendy Głównej Portu w Gdyni w ramach modernizacji nastąpi „wymiana systemu głębinowego

Budowa drugiej trójki niszczycieli min typu Kormoran II rozpocznie się w kwietniu. Trwa podpisywanie kontraktów na wyposażenie okrętów

Morświn na system głębinowy DE Sarov”.

Postępowanie przetargowe na naprawę ORP Kormoran ruszyło w czerwcu 2022 i zgłosiło się do niego trzy firmy, spośród

których została wybrana Gdańska Stocznia Remontowa im. J. Piłsudskiego S.A. w Gdańsku. Stocznia zaoferowała dwanaście miesięcy gwarancji na zrealizowane prace, a całość zostanie zrealizowana za 136,7 mln PLN brutto (zamówienie podstawowe 94,6 mln PLN brutto, opcja 42 mln PLN brutto i koszt przebazowania do Gdańska).

Przypominamy, że ORP Kormoran został wcielony do służby w 2017 roku. To niszczyciel min, okręt prototypowy typu Kormoran II, którego głównym zadaniem jest poszukiwanie, klasyfikacja, identyfikacja i zwalczanie min morskich. Dodatkowo do jego celów należy też rozpoznanie torów wodnych, przeprowadzanie jednostek przez akweny zagrożenia minowego, stawianie min oraz zdalne sterowanie samobieżnymi platformami przeciwnowymi.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ŁÓDŹ

Pięć ofiar w ciągu 12 godzin

W czterech wypadkach zginęło pięć osób, a cztery zostały ranne - to tragiczny bilans 12 godzin na drogach województwa łódzkiego od sobotniego wieczoru do niedzielnego poranka - podali policjanci, strażacy i drogowcy. Przed godz. 19 w sobotę na autostradzie A2 w Nowostawach Dolnych w pow. brzezińskim dachowało auto osobowe. Godzinę później w miejscowości Borki w pobliżu Łęczycy po zderzeniu dwóch aut osobowych zginęła jedna osoba. W nocy z soboty

na niedzielę na al. Włókniarzy w Łodzi BMW wjechało w latarnię. Zginęła 22-letnia kobieta. Ranny 20-letni mężczyzna został przewieziony do szpitala - podali ratownicy. Z kolei na drodze krajowej nr 91 w miejscowości Bobry, między Radomskiem a Kłomnicami, w niedzielę ok. godz. 7 samochód osobowy uderzył w drzewo. Zginęła jedna osoba. Śmiertelną ofiarą był mężczyzna. Ranna została też kobieta - przekazał mł. bryg. Jędrzej Pawlak. oprac. WS

BIAŁYSTOK

Ewakuacja na bagnach



Podlascy strażacy ewakuowali z bagnistego terenu w okolicach miejscowości Pasięki troje migrantów, którzy nielegalnie przekroczyli polsko-białoruską granicę. Straż Graniczna oskarża aktywistów i dziennikarzy jednej ze stacji telewizyjnych o utrudnianie poszukiwań i ewakuacji poszkodowanych.

ZAKOPANE

Dużo rezerwacji pod Tatrami

Zimowa turystyka cieszy się dużym zainteresowaniem, choć turyści rezerwują noclegi z niewielkim wyprzedzeniem. Na razie najwięcej rezerwacji dotyczy początkowych turnusów - przekazał PAP Karol Wagner z Tatrzańskiej Izby Gospodarczej. Najwięcej rezerwacji z województwa mazowieckiego odnotowują hotelarze i kwatery

dawcy z Białki i Bukowiny Tatrzańskiej.

Cena w obiektach hotelarskich jest o około 20 proc. wyższa niż w ubiegłym roku, co przedsiębiorcy tłumaczą wzrostem kosztów. Niektóre mniejsze obiekty z kolei utrzymują ceny na poziomie tych z 2019 roku, czyli sprzed pandemii. oprac. WS

BERLIN

W Niemczech nie zabraknie gazu, do końca zimy zbiorniki z gazem będą wypełnione w ponad 50 proc. - oznajmił szef Federalnej Agencji ds. Sieci Klaus Mueller. Jednocześnie ostrzegł, że jest jeszcze za wcześnie, by rezygnować z oszczędzania surowca. Trzymiesiące po rozpoczęciu sezonu grzewczego poziom zapełnienia niemieckich magazynów gazu nadal przekracza 90 proc., a przez ostatnie dwa tygodnie magazynowano nawet dodatkowe zasoby gazu.

”

„Pomimo całej możliwej niepewności nie spodziewam się, że coś jeszcze mogłoby pójść nie tak (z gazem) podczas tej zimy

Klaus Mueller szef niemieckiej Federalnej Agencji ds. Sieci

Po naciskach Polski na Ukrainę trafi sprzęt z Francji i Niemiec

Anna Nagel
Warszawa

Zasadniczym celem rządu PiS jest to, by Polska była bezpieczna - mówił w weekend wicepremier, szef MON Mariusz Błaszczak.

W sobotę w 1. Bazie Lotnictwa Transportowego na warszawskim Okęciu odbyła się konferencja prasowa premiera Mateusza Morawieckiego i wicepremiera, ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka.

Premier podkreślił, że Polska od wielu miesięcy zabiega o to, aby nowoczesny, ciężki sprzęt przeciwlotniczy i przeciwrakietowy trafił na Ukrainę.

-Cieszę się, że dzisiaj, po miesiącach nacisków, pracy dyplomatycznej, po setkach rozmów w końcu nasi zachodni sojusznicy - Francja, Niemcy i inne kraje są gotowe przekazywać na Ukrainę ciężki sprzęt, nowoczesny sprzęt bojowy - ten, o którym Ukraińcy mówią, że jest im najbardziej potrzebny. O to teraz chodzi, żeby nasza presja dyplomatyczna, nasze działania, nasze rozmowy doprowadziły do przekazania jak największej ilości ciężkiego, nowoczesnego sprzętu właśnie dla Ukrainy - powiedział Morawiecki.

Dodał, że kiedy prezes PiS Jarosław Kaczyński sformułował koncepcję, aby zaproponowane przez Niemcy Polsce zestawy Patriot trafiły na Ukrainę, spo-



Ukraińcom potrzebny jest ciężki sprzęt bojowy. Polska stara się przekonać do dostaw inne państwa

tkoło się to z „różnego rodzaju kpinami, powątpiewaniami”.

-I dzisiaj tamte głosy opozycji, głosy powątpiewania i tamte szyderstwa skompromitowały się tak jak rzadko, bo w bardzo krótkim czasie okazało się, że i Stany Zjednoczone, i Niemcy gotowe są przekazać nowoczesne systemy obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej Patriot na Ukrainę, właśnie tak jak proponowaliśmy - powiedział premier.

Podkreślał, że wszystkie zabiegi rządu dążą do zapewnienia Polsce bezpieczeństwa i spokojnego rozwoju. Apelowal

do opozycji o stosowną powagę w tych kwestiach. „Droga opozycjo, naprawdę warto walczyć po to, aby Polska była bezpieczniejsza, nie huścić łódką, nie siać tego zamętu, bo to jest coś, co grozi destabilizacją naszego kochanego kraju - mówił szef rządu.

Zapewnił, że rząd Prawa i Sprawiedliwości nie spocznie, dopóki nie zabezpieczy „pokoju, spokoju, bezpieczeństwa polskich granic”. -Bo o to będą nas pytać nasze dzieci, z tego nas będą rozliczać kolejne pokolenia. Czy w tym czasie próby były jakieś drwiny, bieganie w berka

przy granicy, sianie zamętu, czy działaliśmy na rzecz stabilności, walki z inflacją, czy działaliśmy na rzecz bezpieczeństwa Polski, a dziś na Ukrainie właśnie rozgrywa się również bezpieczeństwo Polski - podkreślił Morawiecki.

Szef MON Mariusz Błaszczak zwrócił uwagę, że kiedy Prawo i Sprawiedliwość zaproponowało wzmocnienie sił przeciwlotniczych i przeciwrakietowych Ukrainy o system Patriot, wtedy politycy PO i media z nią związane mówiły, że się nie da.

-Otóż okazuje się, że da się. Nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że nawet ci, którzy najbardziej są „totalni” z opozycji, muszą przyznać, że to Prawo i Sprawiedliwość wywołało dyskusję w tej sprawie. A więc doprowadziliśmy do tego, że Ukraina otrzyma system Patriot, i to zarówno amerykański, jak i niemiecki - zaznaczył Błaszczak.

-Można przeprowadzić te działania, tylko trzeba chcieć i trzeba potrafić - stwierdził szef MON. Według niego to też „sprawa kwalifikacji politycznych, których, jak się okazuje, opozycja nie ma”.

-Bo opozycja jest ślepo zapatrzona w Niemcy i to, co stanowią Niemcy, dla opozycji jest drogowskazem - ocenił minister.

Jak mówił, zasadniczym celem rządu Prawa i Sprawiedliwości jest doprowadzenie do tego, żeby Polska była bezpieczna. PAP

Lekarze ostrzegają, że objawy grypy mogą utrzymać się nawet przez dwa tygodnie. „Kaszel i złe samopoczucie”

Anna Nagel
Katowice

Grypa, o ile nie dojdzie do powikłań, trwa około siedmiu dni - mówią lekarze, ale jednocześnie ostrzegają przed powikłaniami.

Jak przypomina zastępczyni ordynatora oddziału chorób wewnętrznych z pododdziałem nefrologicznym ze Szpitala Miejskiego nr 4 w Gliwicach dr Alek-

sandra Szymańska, okres jesienno-zimowy jest czasem zwiększonej liczby zachorowań na grype, którą jest chorobą wywołaną przez wirusy. Do zakażenia dochodzi drogą kropelkową podczas mówienia, kaszlu czy wydychania nosa.

„Najbardziej charakterystycznym objawem grypy jest bardzo wysoka gorączka, powyżej 39 stopni, nawet 40 stopni, która winnych chorobach paragrypowych, np. przeziębieniach, nie zdarza się. Powinna ona wzbu-

dzić nasz niepokój, szczególnie połączona z silnymi bólami mięśniowo-stawowymi” - zaznaczyła internistka. Choroba trwa, o ile nie dojdzie do powikłań, około siedmiu dni. Kaszeli i złego samopoczucia mogą utrzymywać się ponad dwa tygodnie. Szymańska zaznaczyła, że należy wówczas starać się obniżyć sobie gorączkę niesterydowymi lekami przeciwzapalnymi, jak paracetamol czy ibuprofen, pić dużo płynów i - najlepiej - leżeć w łóżku, także aby zmniejszyć

ryzyko powikłań pogrypowych. Są one niebezpieczne i zalicza się do nich: zapalenie płuc i oskrzeli, zapalenie ucha środkowego, zapalenie mięśnia sercowego, zaostrenie istniejących chorób przewlekłych czy powikłania neurologiczne. Ryzyko powikłań jest wysokie wśród osób po przeszczepach, chorych na astmę i inne przewlekłe schorzenia układu oddechowego, na choroby serca i układu krążenia, choroby nerek i o obniżonej odporności. PAP

Uwaga! Komunikat dla Ciebie:

Duński projekt badawczy uruchomiony w Polsce

DO 1000 WZMACNIACZY SŁUCHU ZA DARMO dla osób w wieku 28-95 lat

↓ Zanim przeczucisz kolejną stronę, przeczytaj tę informację ↓

Żyjemy w czasach, które nie należą do najłatwiejszych. Paradoksalnie są to czasy, w których mamy ogromną wiedzę i potężne możliwości technologiczne, a jednocześnie coraz mniej osób stać na to, by z nich korzystać. Właśnie dlatego z inicjatywy profesorów z Kliniki BioMedic Center w Danii powstał specjalny program prozdrowotny, do którego zakwalifikowano 1000 osób z Europy – otrzymały one bezpłatnie produkty poprawiające jakość słuchu oraz wspierające zmniejszenie uciążliwych szumów usznych warte 550 zł za sztukę. Teraz producent innowacyjnych technologii medycznych z Kopenhagi rozszerzył program refundacyjny o kolejne europejskie kraje – w tym także o Polskę. Ty też możesz zdobyć za darmo wzmacniacz słuchu, który da Ci szansę na:

- przywrócenie doskonałej jakości słuchu
- poprawę pracy nerwu słuchowego
- pogłuszenie, wyostrenie i wzmocnienie dźwięków otoczenia nawet o 97%
- uwolnienie od uporczywych szumów usznych - pieczenia, buczenia, dudnienia itp.
- zlikwidowanie wrażenia waty w uszach, przytkanych uszu, przelewania się w uchu
- redukcję bólu głowy, niepokoju, rozdrażnienia, bezsenności
- umożliwienie słyszenia i rozumienia głosów w większym tłumie/hałasie

Nowy AUDIOwzmacniacz, który w Danii i Holandii pobił rekord sprzedaży, może odebrać bezpłatnie każda osoba w Polsce, która spełnia 2 kryteria. Jeśli:

- masz ukończone 28 lat i urodziłeś/aś się po 1927 roku
- posiadasz obywatelstwo polskie

...to przysługuje Ci darmowy wzmacniacz słuchu – mikroskopijny, niewidoczny w uchu wzmacniacz, dzięki któremu możesz zacząć słyszeć głośno i wyraźnie oraz zmniejszyć pogorszenie słuchu i uporczywe szumy w uszach. By skorzystać z oferty, dzwonić już teraz pod numer: **55 612 62 38**, zanim ubiegają Cię inni.

Otrzymasz za darmo produkt, którego stosowanie pozwala na perfekcyjną jakość słyszenia. Nie wymaga skomplikowanych badań, ani wydawania mnóstwa pieniędzy. **Już teraz pomyśl, na co przeznaczysz te pieniądze, bo możesz zaoszczędzić naprawdę wiele.** To pieniądze, które zostają w Twoim portfelu, podczas gdy Ty z dnia na dzień możesz odzyskać znakomity słuch. Stosując nowy wzmacniacz dźwięków już wkrótce możesz zmniejszyć problemy ze słuchem, swobodnie rozmawiać przez telefon, wsłuchiwać się w odgłosy przyrody i bez obaw uciąć sobie pogawędkę na zatłoczonej ulicy.

Inteligentny wzmacniacz wspiera zmniejszenie uszkodzeń słuchu oraz przywrócenie prawidłowego słyszenia nawet, jeśli myślisz, że Twój przypadek jest beznadziejny. Pomyśl więc także o swoich bliskich – może Twoi rodzice lub dziadkowie coraz częściej proszą o powtórzenie tego co mówisz, albo coraz głośniejsze nastawiają radio i telewizor? Lekceważenie postępującego niedosłuchu to skazywanie się na całkowitą głuchotę, bo wady słuchu nigdy nie cofną się samoistnie. Nie zwlekaj – duński program refundacyjny obejmuje do 1000 osób w Polsce – na zasadzie *kto pierwszy, ten lepszy*. To kolejność zgłoszeń decyduje o przyznaniu darmowego produktu. Zadzwoń teraz: **55 612 62 38** i odbierz swój wzmacniacz słuchu za **0 zł**.

Badania audiologiczne potwierdzają, że nowatorski wzmacniacz już w kilka dni może zmniejszyć problemy ze słuchem, wyostrenie i pogłuszenie słyszane dźwięki aż o 97% oraz rozszerzyć zakres słuchu o ponad połowę. To oznacza, że już po tygodniu zaczniesz słyszeć najcichsze dźwięki oraz głosy z odali i zza pleców – odzyskasz zdolność słyszenia



Klinika BioMedic Center w Kopenhadze – to tu przeprowadzono pierwszą edycję programu refundacyjnego, podczas której 99% osób poprawiło jakość słuchu w krótkim czasie.

dźwięków już od 10 dB, gdzie 20 dB to szept. To ogromna szansa dla milionów ludzi na walkę ze słabym słuchem na wysokim poziomie.

To wyjątkowa akcja refundacyjna, z której możesz skorzystać JUŻ DZIŚ. **Producent udostępnił do 1000 darmowych wzmacniaczy słuchu BEZ ŻADNYCH Haczyków I DROBNEGO DRUCZKU**

Popularność nowego wzmacniacza słuchu od pierwszej kampanii w Kopenhadze wzrosła tak bardzo, że duński magazyn wyprzedał się całkowicie w ciągu 3 dni. W Polsce może być podobnie, dlatego już teraz chwyć słuchawkę telefonu. Przed Tobą niepowtarzalna okazja na zdobycie nowego wzmacniacza słuchu zupełnie za darmo – bez żadnych ukrytych opłat.

ODZYSKAJ MOCNY SŁUCH.

Odbierz wyjątkowy AUDIOwzmacniacz słuchu za 0 zł pod numerem:

55 612 62 38

Ważne: 1 osoba może odebrać 1 wzmacniacz. Z oferty można skorzystać do **20.01.2023 r.**

Fala depresji w Portugalii. Z tego powodu leczy się już blisko pół miliona osób

Karolina Wrońska
Lizbona

Nasilenie się zjawiska wraz z pandemią Covid-19 potwierdzają pracownicy przychodni lekarskich, jak też badania naukowe.

Na depresję narzekają tysiące Portugalczyków. Z powodu coraz większych problemów społeczeństwa ze zdrowiem psychicznym w ostatnich tygodniach w mediach pojawiały się liczne reklamy zachęcające osoby doświadczające takich schorzeń do szukania pomocy u specjalistów.

Według statystyk z depresji leczy się obecnie ponad 400 tys. Portugalczyków, ale precyzyjne określenie pełnej liczby osób cierpiących z po-

wodu tej choroby nie jest łatwe. Według lekarza psychiatry Liliany Paixao jednym z głównych problemów w walce z depresją jest wstyd pacjenta.

„Zazwyczaj trudno mu pogodzić się z tym, że zapadł na tę chorobę. Ciężko mu powiedzieć o tym bliskim, a jeszcze trudniej podzielić się tą wiadomością w miejscu pracy” - mówi specjalistka. Eksperti z Generalnej Dyrekcji Zdrowia (DGS) w Lizbonie przestrzegają, że niepokojącym zjawiskiem jest długi okres od wystąpienia pierwszych objawów depresji do czasu zgłoszenia się pacjenta do lekarza. Średnio wynosi on 5 lat. Jedną z głównych przyczyn coraz większej liczby przypadków depresji jest pandemia Covid-19.



Według lekarzy najbardziej podatne na dolegliwości psychiczne są kobiety z wyższym wykształceniem

Ukraińcy bronią Bachmutu. Rosjanie dalecy od przewagi

Karolina Wrońska
Wojna na Ukrainie

Częściowe powrodozenie rosyjskich wojsk pod Soledarem nie przesądza o tym, że najeźdźcom uda się otoczyć Bachmut.

Siły agresora wciąż są dalekie od realizacji tego celu - ocenił w najnowszym raporcie amerykański Instytut Badań nad Wojną (ISW). „Ostatnie rosyjskie zdobycze w rejonie Soledaru nie zapowiadają rychłego otoczenia Bachmutu, wbrew temu, co twierdzą źródła w Rosji” - podkreślił ISW. Analitycy ośrodka zaznaczyli, że nawet gdyby potwierdziły się najbardziej pozytywne dla Rosjan doniesienia (nie potwierdzone oficjalnie) ich blogerów wojskowych, że siły agresora dotarły do przedmieść Rozdoliwki, 6 km na północny zachód od Soledaru, to te wojska wciąż znajdowałyby się zbyt daleko, by móc odciąć ukraińskie trasy zaopatrzenia.

„W celu skutecznego odcięcia ukraińskich linii komunikacji do Bachmutu, rosyjskie siły musiałyby przejąć kontrolę nad drogą T0513 Siewiersk-Bachmut (obecnie w odległości 7 km na zachód od potwierdzonych najbardziej wysuniętych pozycji rosyjskich) i dotrzeć do drogi Słowiańsk-Bachmut (13 km od potwierdzonych pozycji Rosjan). Biorąc pod uwagę fakt, że w ostatnim czasie Ro-



Wewnętrzna dyskusję w Rosji o okrażeniu miasta Bachmut, które jest celem nieprzerwanych i krwawych ataków, Amerykanie oceniają jako „dziwaczną”

sowanie przesuwają się maksymalnie w tempie kilkuset metrów dziennie, jest wysoce nieprawdopodobne, że siłom rosyjskim uda się przeprowadzić zmechanizowany atak w kierunku tych linii komunikacji i (przybliżyć się do) otoczenia Bachmutu” - powiedział ISW.

Dyskusję o okrażeniu miasta, które co najmniej od lata jest nieprzerwanym celem krwawych ataków rosyjskich wojsk, w tym najemników z tzw. grupy Wagnera, analitycy ISW ocenili na tym etapie jako „dziwaczną”. Think tank skonstatował również, że „Rosja kontynuuje wy-

korzystanie religii jako broni w ramach długofalowych kampanii informacyjnych, mających na celu dyskredytację Ukrainy”. Kreml podejmuje takie próby, przekonując, że Cerkiew jest rzekomo atakowana, podczas gdy Rosja przedstawia się jako „obrońca prawosławia”. Z da-

Rosjanie mieli wykorzystać już ok. 81 proc. pocisków strategicznych, ale mimo sankcji zachowali zdolność do produkcji uzbrojenia

nych przytoczonych przez ministra Ołeksija Reznikowa wynika, że Rosjanie wykorzystali ok. 81 proc. pocisków strategicznych oraz 19 proc. taktycznych. Według tych doniesień Rosja wykorzystwała także większość z dostarczonych dotąd przez Iran dronów kamikadze (Shahed-136/131).

Według mediów i analityków wojskowych, m.in. Rusłana Lewijewa z projektu (CIT), pomimo zachodnich sankcji Rosja zachowała zdolności do produkcji uzbrojenia, w tym pewnej ilości pocisków manewrujących.

Kanada woli handel drewnem od dbania o globalne środowisko?

Anna Nagel
Ottawa

Kanadyjski rząd próbował osłabić przepisy UE regulujące handel drewnem i został oskarżony o przedkładanie krajowego przemysłu drzewnego ponad globalne środowisko.

Na kilka tygodni przed grudniowym szczytem ONZ na temat bioróżnorodności w Montrealu, rząd kanadyjski wysłał list do Komisji Europejskiej z prośbą o ponowne rozpatrzenie „uciążliwych wymogów” w ramach proponowanego rozporządzenia Unii Europejskiej, którego celem jest wyeliminowanie z unijnego rynku produktów drzewnych pozyskiwanych w sposób niezrównoważony, o czym informowało m.in. BBC.

„Kanada lobbowała przeciwko kluczowym przepisom przełomowego rozporządzenia

UE, które pociąga kraje globalnej Północy do odpowiedzialności za wpływ ich przemysłu drzewnego, zrywając z wieloletnią bezkarnością za uderzanie w lasy” - komentuje National Resources Defense Council (NRDC), amerykańska organizacja zajmująca się ochroną środowiska.

NRDC zalicza Kanadę do państw najbardziej zagrażających swoim lasom i umieszcza ją na trzecim miejscu na świecie pod względem utraty lasów pierwotnych, zaraz za Rosją i Brazylią. Według najnowszych danych platformy Global Forest Watch rozmiar nienaruszonych i pierwotnych lasów na świecie zmniejszył się w latach 2000-2020 o 12 proc., czyli o 155 milionów hektarów. Jest to obszar dwukrotnie większy od powierzchni Chile. Ponadto globalne tempo znikania nienaruszonych obszarów leśnych przyspiesza: ze średnio 7,1 miliona hektarów rocznie w latach 2000-



W 2020 r. ponad 65 proc. pozostałych na świecie lasów znajdowało się w Kanadzie, Rosji i Brazylii

2013 do średnio 9 milionów hektarów rocznie w latach 2013-2020. NRDC zwraca też uwagę, że lasy półkuli północnej, w tym rzadkie nienaruszone i pierwotne lasy występujące w Kanadzie, na Alasce, Syberii i w kilku krajach nordyckich, są obecnie

ważane za jeden z głównych pochłaniaczy dwutlenku węgla na ziemi. Dotyczy to zwłaszcza lasów deszczowych Kolumbii Brytyjskiej, jednej z kanadyjskich prowincji.

Niektóre badania szacują, że lasy te pochłaniają około 25 proc.

dwutlenku węgla emitowanego przez ludzkość, a tym samym odgrywają kluczową rolę w walce ze zmianami klimatycznymi - przypomnieli kanadyjski dziennik „Le Devoir”.

„Nasz rząd federalny wysyła sprzeczne komunikaty o swoim zaangażowaniu w tę sprawę. Z jednej strony zobowiązał się do powstrzymania i odwrócenia procesu niszczenia przyrody - w tym lasów - do 2030 r., obiecał chronić 30 proc. łądów i oceanów do tego samego roku oraz zainwestował znaczne środki w inicjatywy ochrony i odbudowy prowadzone przez rdzennych mieszkańców. (...) Z drugiej strony Kanada aktywnie walczy z działaniami innych krajów na rzecz ochrony światowych lasów” - zauważa dziennik „Toronto Star”. Głównymi przyczynami zmniejszenia się zasięgu dziewiczych lasów na świecie jest według Global Forest Watch budowa no-

wych dróg na potrzeby przemysłowej produkcji drewna oraz wydobycia ropy i gazu, ekspansja rolnictwa i pożary. W 2020 r. ponad 65 proc. pozostałych na świecie nienaruszonych lasów znajdowało się w Kanadzie, Rosji i Brazylii. Kraje te doświadczyły też największej redukcji tych terenów w latach 2000-2020. W latach 2000-2020 Rosja straciła 40,9 miliona hektarów dziewiczych lasów, głównie z powodu wydobycia ropy i gazu, wycinki przemysłowej, wydobycia złota i rozległych pożarów związanych z tymi działaniami.

„W przypadku Kanady to nie wylesianie, ale wyrąb drzew. Lasy pierwotne są wyjątkowymi rezerwuarami różnorodności biologicznej i uczestniczą w walce ze zmianami klimatycznymi. Tych drzew nie można po prostu zastąpić innymi” - zaznaczyła Jennifer Skene z NRDC.

Rośnie liczba Pomorzan popierających budowę elektrowni jądrowej

PAP
Pomorskie

75 proc. mieszkańców gmin Choczewo, Gniewino i Krokowa popiera budowę elektrowni jądrowej w swoim sąsiedztwie.

To wzrost o 12 punktów procentowych względem badania, które przeprowadzono rok wcześniej - poinformowała spółka Polskie Elektrownie Jądrowe. Badanie agencji badawczej PBS przeprowadzono na grupie ponad 2 tys. respondentów.

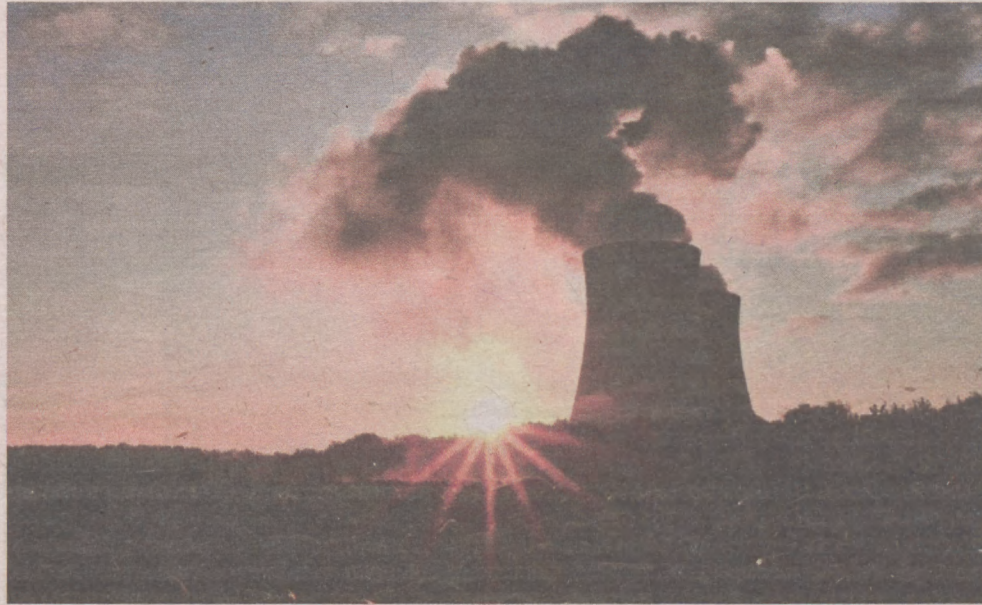
W ciągu roku poparcie dla budowy elektrowni jądrowej w bezpośrednim sąsiedztwie inwestycji, czyli wśród mieszkańców trzech gmin lokalizacyjnych (Choczewo, Gniewino i Krokowa) wzrosło o 12 punktów procentowych. Obecnie wynosi ono 75 proc. w porównaniu do 63 proc., które zanotowano w badaniu przeprowadzonym w 2021 roku - przekazała zastępczyni dyrektora

Pionu Komunikacji i Relacji z Interesariuszami spółki Polskie Elektrownie Jądrowe, Joanna Szostek.

W komunikacie wskazano, że w gminie Choczewo, w której znajduje się wskazana przez inwestora preferowana lokalizacja elektrowni jądrowej, poparcie wyniosło 67 proc. Z kolei 80 proc. badanych mieszkańców gmin lokalizacyjnych pozytywnie ocenia szanse, że pierwsza elektrownia jądrowa w Polsce zostanie zbudowana w ciągu kilkunastu najbliższych lat.

Dodatkowo, 65 proc. badanych z gmin lokalizacyjnych uważa, że rozwój energetyki jądrowej zapewni dostęp do tańszej energii elektrycznej, a 64 proc. mieszkańców sądzi, że inwestycja wygeneruje nowe miejsca pracy bezpośrednio przy budowie elektrowni. W gminach ościennych odsetek ten rośnie do 76 proc.

Joanna Szostek podkreśliła, że poparcie lokalnej społeczności dla projektu jest bardzo ważnym czynnikiem.



Badanie zostało zrealizowane przez agencję PBS w listopadzie i grudniu metodą CAPI - wywiadów osobistych wspomaganych komputerowo w miejscu zamieszkania

- Jestem przekonana, że na te wyniki mają wpływ zintensyfikowane w ostatnim roku działania inwestora w regionie, dzięki którym stajemy

się częścią lokalnej społeczności. Nasze akcje informacyjne i edukacyjne, dialog z mieszkańcami oraz samorządami przynoszą pozytywne efekty

w postaci tak rosnącego poparcia dla projektu. Badanie pokazało, że zdecydowanie przeciwko inwestycji opowiada się 9 procent ankietowanych,

z czego w gminie Choczewo ten odsetek wynosi 7 procent. Z kolei w gminach ościennych poparcie dla elektrowni jądrowej w sąsiedztwie jest także na wysokim poziomie i wynosi 60 proc. w Łęczycach, 76 proc. w Nowej Wsi Lęborskiej i 80 proc. w Wicku - poinformowała Joanna Szostek.

Wyjaśniła, że badanie zostało zrealizowane przez agencję PBS z Sopotu w listopadzie i grudniu 2022 roku metodą CAPI, czyli wywiadów osobistych wspomaganych komputerowo w miejscu zamieszkania respondenta przy pomocy wystandaryzowanego kwestionariusza.

- Metoda ta pozwala, w odróżnieniu od wywiadów telefonicznych oraz ankiety internetowej, efektywniej dotrzeć do badanej grupy ludzi, eliminując po drodze różnego rodzaju bariery, np. te dotyczące konieczności posiadania przez respondenta odpowiednich urządzeń, jak telefon czy komputer - stwierdziła rozmówczyni Polskiej Agencji Prasowej.

AKCJA SPECJALNA ŚWIĘTA Z DOBRĄ ENERGIĄ

Pomagacie seniorom? Możecie uzyskać wsparcie

Nowy rok to nowe otwarcie - zawsze niesie nadzieję i mobilizuje. Ale w planach i postanowieniach nie można zapomnieć o tych, którzy są już mniej samodzielni i potrzebują pomocy w najdrobniejszych sprawach. Jeśli realizujecie pomysły na rzecz seniorów, zgłóście je w ramach naszej akcji!

Choć mnóstwo wokół niepokoju, w kolejnym roku wszyscy mamy nadzieję na spokojne dni. Tego sobie życzymy, tego chcemy dla naszych bliskich. Ale trudna sytuacja na świecie i związane z nią zawirowania nie miną przecież z dnia na dzień, a stabilizacja nie przyjdzie tak szybko, jak byśmy chcieli. Właśnie dlatego przez te niepewne miesiące bezpiecznie przeprowadźmy bliskich, szczególnie tych najstarszych. Być obok potrzebujących osób - to przecież świetny noworoczny plan, najlepszy z możliwych.

Co na co dzień możemy zaoferować seniorom? Po pierwsze nie dopuścimy do sytuacji, w której starsze osoby w na-



Zróbmy wszystko, by starszym żyło się lepiej

szym otoczeniu będą cierpieć z powodu samotności. Dajmy im swoją obecność, zapewnijmy też dostęp do informacji. Wojna, kryzys - to wszystko generuje wiele stresu, dlatego wspólne osławianie najtrudniejszych tematów jest dziś niezwykle ważne.

Ale poza codzienną bliskością w rodzinie i sąsiedztwie warto zająć się także sprawami przyziemnymi - te często mogą być zbyt trudne, za bardzo zagmatwane i dla starszego czło-

wieka nie tak oczywiste. Stąd nasze zaproszenie do udziału w charytatywnym projekcie „Święta z dobrą energią”. Od 2 grudnia 2022 roku organizacje pozarządowe, instytucje społeczne, fundacje i samorządy zgłaszają swoje rozwiązania, które na wielu polach mogą ułatwić życie seniorom.

Czego konkretnie dotyczą? To propozycje poprawiające komfort życia i pomagające dostosować się do wyzwań, jakie wynikają z rosnących kosztów

utrzymania. Są związane z troską o środowisko, z koniecznością oszczędzania wody i energii. To przykłady proekologicznego działania przynoszącego konkretne oszczędności. Jeśli więc udzielacie pomocy, doradzacie, prowadzicie akcje społeczne lub informacyjne - zgłóście się! Dziękując wszystkim, którzy opracowują autorskie projekty, czekamy na kolejne - jeszcze do czwartku, 12 stycznia, lista jest otwarta.

- Łączny budżet finansowania projektów w skali Polski to 200 tys. złotych - mówi Justyna Kruszewska, dyrektor marketingu z Energi z Grupy ORLEN, będącej patronem akcji dobroczynnego projektu. - Grupa Polska Press prowadzi akcję w każdym województwie i w każdym z nich beneficjenci otrzymają wsparcie w łącznej wysokości 12 500 złotych - przypomina.

Wszystkich, którzy chcą podpowiadać seniorom, jak jeszcze oszczędzać, odsyłamy do bloga ZielonePojecie.pl. Tam można znaleźć wiele opracowanych przez ekspertów porad.

©

TO JUŻ OSTATNIE DNI NA ZGŁASZANIE PROJEKTÓW!

Zapraszamy instytucje, organizacje i samorządy, które aktywnie działają na rzecz starszych mieszkańców, chroniąc przed wysokimi kosztami życia.

Zgłoszone w ramach akcji „Święta z dobrą energią” inicjatywy oceni kapituła. Kolejnym etapem będzie głosowanie, do którego zaprosimy naszych Czytelników. Najwyżej oceniane pomysły wesprzemy finansowo. Przypomnijmy, że łączny budżet to aż 200 tys. zł. W każdym województwie przyznamy trzy wyróżnienia:

- 1 miejsce: 6000 zł,
- 2 miejsce: 4000 zł,
- 3 miejsce: 2500 zł.

Na Wasze zgłoszenia czekamy do czwartku, 12 stycznia 2023 r. Szczegóły dotyczące akcji i regulamin znajdziecie na głównej stronie serwisu lokalnego.



**Święta
z dobrą energią**

PARTNER AKCJI

Energa | GRUPA ORLEN

Poza światem. Życie na Spitsbergenie

Anita Czupryn
Rozmowa

- Magia polega na tym, że jesteśmy daleko od trosk codzienności, w surowym otoczeniu. Wokół jest spokój, gdzieś w oddali z wielkim hukiem walą się góry lodowe - o życiu na Spitsbergenie opowiada dr Michał Cieplý z Uniwersytetu Śląskiego

Zimno, śniegi, zawieje, lód - to coś, co pan kocha?

Jak najbardziej! To chyba sprawiło, że znalazłem się na Spitsbergenie, gdzie mogłem realizować swoje pasje. Wszystko zaczęło się od miłości do gór - od chodzenia po górach zwłaszcza w zimowych warunkach. Moje upodobania dostrzegł profesor Jacek Jania, nasz mentor wypraw polarnych. Stwierdził, że nadam się jako asystent terenowy i zaproponował mi udział w mojej pierwszej wyprawie na Spitsbergen - wyspie w archipelagu Svalbard w 2009 roku. Była to dla mnie niezwykła przygoda. Żał byłby nie skorzystać z tej propozycji.

Co najbardziej utkwiło panu w głowie po tej pierwszej wyprawie?

Zapadłem na swoistą chorobę zwaną gorączką polarną. Objawy polegają na tym, że człowiek ma poczucie ogromnej tęsknoty za tym miejscem. Wiadomo, że w kraju jest wiele spraw, które nas trzymają i do których wracamy, ale z drugiej strony ta tęsknota powoduje, że pracuje się nad tym, by umożliwić sobie powrót na Arktykę. Jeśli miałbym powiedzieć, co utkwiło mi najbardziej w pamięci, to wymieniałbym krajobraz - jest to zupełnie pustkowienie, a miejsce, w którym funkcjonujemy, jest stacją polarną z dala od cywilizacji. To było najbardziej niesamowite, bo na co dzień, nawet wędrując po dzikich zakątkach gór Europy, niedaleko było do cywilizacji, do której w każdym momencie mogłem wrócić. Na Spitsbergenie niesamowite było to, że była stacja polarna, a w jej najbliższym otoczeniu nic więcej. Najbliższe miasteczka oddalone były o sto kilkadziesiąt kilometrów, a droga do nich prowadziła przez bardzo niedostępne tereny pokryte lodem i wysokimi górami. Mieszkałam zatem w zupełnym pustkowiu, na totalnym odludziu, wraz z 20 czy 30 ludźmi. Ta pustynia polarna zrobiła na mnie największe wrażenie.

Co człowiek czuje, kiedy wychodzi przed stację polarną



dr Michał Cieplý: Zjawisko grozy polarnej polega na wyobrażaniu sobie, że zewsząd czyha na nas zagrożenie, że za stacją grasują niedźwiedzie polarne

i widzi pustkowienie składające się z niezliczonej ilości kół bieli?

Ta magia polega chyba na tym, że jesteśmy daleko od trosk codzienności, w surowym otoczeniu, w którym musimy sobie radzić sami, w tej wąskiej grupie ludzi dawać radę. Wokół jest nieprzenikniony spokój, nie słychać zdecydowanych hałasów, gdzieś w oddali szumi morze, z wielkim hukiem walą się góry lodowe, ale już nie funkcjonuje się w tym szumie informacyjnym, jaki mamy w cywilizacji. Tam po prostu ma się wrażenie bycia poza światem. Ludzie, którzy nie byli na Spitsbergenie, mogą go sobie wyobrażać jako krainę skał i lody, o czym wspominał Czesław Centkiewicz. Ale jest ona otoczona wąskim pasem wybrzeża, gdzie wkrada się tundra - roślinność typu mchy, porosty, kwiaty. Jest tam też mnóstwo ptaków. To wszystko robi wrażenie niesamowitego kontrastu. Szczególnie widać to, gdy wejdziesz na jedno ze wzgórz, jakie znajdują się na granicy tych dwóch światów - po jednej stronie widać lodową pustynię, totalną martwość, nie ma tam życia, a z drugiej strony mamy ten mocno kontrastujący krajobraz wielobarwnej tundry tętniącej życiem, oczywiście na swój sposób. Ale to życie w krótkim okresie lata bardzo rozkwita. Chyba ten kontrast jest dla mnie najbardziej uderzający.

Od polarników słyszałam, że wyprawa na Spitsbergen nie

jest dla każdego. Zatem dla kogo jest? Jakiej umiejętności przydają się w tym miejscu poza światem i jakie cechy osobowości dobrze jest posiadać, żeby tam wytrzymać?

Generalnie polarników dzielimy na dwie grupy. Na tak zwanych letników - są to osoby, które wyjeżdżają na krótkie wyprawy w okresie lata bądź wiosny. I są polarnicy, tak zwani zimownicy - to osoby, które przyjeżdżają na całoroczne wyprawy i w tym krajobrazie spędzają noc polarną. Ja zawsze byłem w grupie letników; mam rodzinę, synka Wojtka, więc nie wyobrażam sobie rocznej rozłąki. Zresztą dla małego dziecka rok to bardzo dużo czasu. Moje doświadczenia opierają się więc na parotygodniowych, dochodzących do dwóch miesięcy wyprawach. Jadę tam ze świadomością, że niedługo znów będę w cywilizacji. Dla mnie przydatnymi umiejętnościami jest obycie z funkcjonowaniem w krajobrazie górskim. Często chodząc po lodowcach bazujemy na umiejętnościach zdobytych wcześniej w górach, więc dotyczy to osób, które lubią wędrować, chodzić po górach; powinny też posiadać dobrą kondycję fizyczną. Zupewnie inną historią są wyprawy zimowe i całoroczne - na stacji zostaje wtedy około 10 osób, żyją na pustkowiu niemal odcięci od świata i są zdani tylko na siebie. Pojawiają się tam takie problemy, jak funkcjonowanie w tak małej

grupie. Są rekrutowani w taki sposób, w jaki zwykle odbywa się rekrutacja na zwyczajne stanowiska pracy; czasami świetni fachowcy, wybitni specjaliści niekoniecznie muszą znajdować ze sobą wspólny język. Trafiają się różne charaktery, czasem animozje, ale ci ludzie muszą nauczyć się być ze sobą przez tak długi czas. Tu oprócz umiejętności radzenia sobie z trudnym terenem wkraczają jeszcze umiejętności radzenia sobie z osamotnieniem, z presją psychiczną.

Nie powiedział pan jeszcze o grozie polarnej, która dotyczy głównie tych, którzy przyjeżdżają na Spitsbergen po raz pierwszy.

Zjawisko grozy polarnej polega na wyobrażaniu sobie, że zewsząd czyha na nas zagrożenie, że za stacją grasują niedźwiedzie polarne. Przez pierwsze dni człowiek jest bardzo spięty, chodzi, rozglądając się dookoła, odczuwając tę właśnie groźbę polarną. Ale bardzo szybko przywyka się do tego miejsca. Oczywiście nie należy tracić czujności, bo zagrożenie wokół jest obecne, ale po dłuższym czasie nie powoduje to już większych stresów.

Po co zatem pan tam jeździ? Uniwersytet Śląski od lat 80. prowadzi badania lodowca Hansa - czy naukowcy już wszystko o nim wiedzą? Bada pan proces cielenia się tego lodowca, czyli...

...odlamywania się gór lodowych od klifu lodowego, czy

też, mówiąc bardziej poetycko - narodzin gór lodowych. Cały czas trwają badania. Ktoś kiedyś pięknie porównał naukę do latarki świecącej w zupełnej ciemności; jeśli naukę rozwijamy, to ten strumień światła jest coraz mocniejszy i widzimy coraz dalej. Ale też widząc coraz dalej, zdajemy sobie sprawę z tego, ile ciemności otacza nas dookoła - czyli im więcej odpowiedzi pojawia się na nasze badania, tym więcej rodzi się dalszych pytań. W istocie proces cielenia się lodowca, który nasz zespół bada już od kilkudziesięciu lat, jest tylko jednym z procesów, którym się zajmujemy, cały czas dowiadujemy się czegoś nowego; zmienia się nasze podejście do czynników, które tym procesem sterują. Wieleletni monitoring pozwala nam badać odpowiedzi lodowców na zmiany klimatu i tę odpowiedź rzeczywiście w przypadku lodowca Hansa i innych spitsbergeńskich lodowców wyraźnie widzimy.

Badania często prowadzone są z wody, a kiedy odłamują się góry lodowe, to następuje ogromna fala. Może zatopić lód?

Nie jesteśmy w stanie przewidzieć miejsca ani momentu, kiedy góra lodowa się ocieli, ale też nie zbliżamy się łodzią do klifu za blisko. Staramy się trzymać bezpieczny dystans, który wyznaczony jest przez Norwegów i wynosi około 200 metrów od klifu lodowego. W momencie kiedy góra lodowa wpada do wody, następuje rozbryzg i rozchodzenie fali pochodzącej od cielenia, to w tym momencie mamy czas, żeby oddalić się i ustawić łódkę prostopadle dziobem do fali, i ten czas największego falowania przetrwać w ten sposób. Najgorzej, jeśli łódka znalazłaby się burtą do fali, bo w tym momencie fala może bardzo łatwo przewrócić łódkę. Ale jeżeli wiemy, jak się zachować i mamy to przeciwione, to jeśli dzieje się coś takiego, działamy niemalże z automatu. Profesor Jacek Jania uczył nas, aby mieć oczy dookoła głowy i obserwować przyrodę dookoła, a zwłaszcza ptaki, które korzystają z tego, że słodka woda z lodowca, wpadając do oceanu, powoduje gwałtowną śmierć planktonu, który znajduje się w pobliżu, w wodzie. Ten plankton wpływa na powierzchnię, tworząc raj dla ptactwa, które bytuje pod klifem i tym planktonem się żywi. Stąd kiedy ptaki odlatują gwałtownie naraz, oznacza to, że coś się zaczyna dziać z lodem, że tworzą się

peknięcia, które ptaki rejestrują najwcześniej. Najlepiej w tym momencie oddalić się łodzią od klifu, bo rzeczywiście parę chwil później zaobserwujemy oderwanie się góry lodowej.

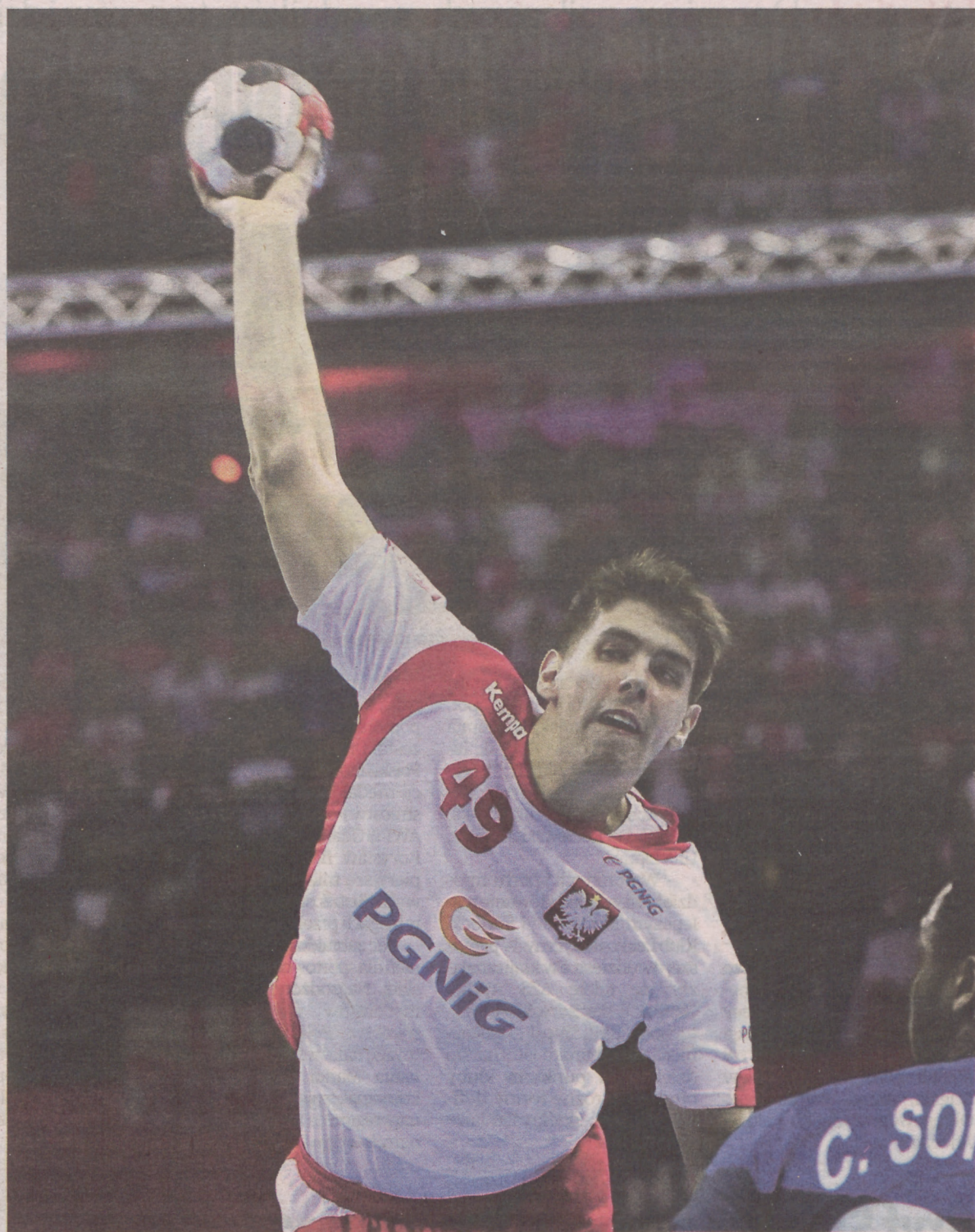
Co się stanie, kiedy lodowiec całkiem się rozpuści? Ile jeszcze ma czasu?

Niełatwo odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ lodowiec nie topnieje cały czas w tym samym tempie. Im jest większy, tym ma większą powierzchnię topnienia, tym te zmiany widzimy wyraźniej, szczególnie jeśli taki lodowiec uchodzi do morza, które podcina klif lodowy od spodu i w tym momencie lodowiec najintensywniej zmniejsza swoje rozmiary. Jest to cały system naczyń połączonych, bo w momencie, kiedy lodowiec topnieje od powierzchni, to wnika w niego masa wody z topnienia; woda dostaje się do podłoża, co ułatwia ślizg dennej, czyli przyspiesza tempo lodowca. Lodowiec wtedy się rozciąga, powstaje w nim więcej szczelin. A im więcej ich powstaje, tym łatwiej ten lodowiec się cieli. W momencie, kiedy lodowiec jest coraz mniejszy, to jego powierzchnia topnienia się zmniejsza, kiedy wychodzi na ląd, odpada składowa ubytku masy poprzez powstawanie gór lodowych, więc wtedy tempo topnienia lodowca spowalnia, wycofuje się do wyżej położonych terenów, gdzie jest chłodniej. Tam ma swoje pole akumulacji. Ciężko więc w łatwy sposób przewidzieć czas zupełnego stopnienia lodowca. Obecnie trwa ciekawa dyskusja dotycząca lodowców Horna, który znajduje się na końcu fiordu Hornsund i lodowca Hamberga, który znajduje się po drugiej stronie i uchodzi do Morza Barentsa. W momencie kiedy te lodowce stopnieją, to Spitsbergen rozpadnie się na dwie części. Prognozy mówią o 30 latach, ale mimo wszystko jest to bardzo dyskusyjna sprawa, bo nie wiemy, jak zachowają się inne lodowce, czy przypadkiem nie nastąpi szarża tychże z lodowców położonych wyżej i cieśnina znów zostanie zamknięta. Są to więc skomplikowane kwestie, niemniej obserwujemy stały trend ubytku masy lodowców, na skutek tego podnosi się poziom oceanu światowego. Wiemy, o ile podniesie się poziom wody w oceanie, jeśli stopnieją wszystkie lodowce, znamy obecne tempo podnoszenia się poziomu oceanu światowego.

FOT. FOT. RADOŚLAW WOJNAR

MAGAZYN

SPORTEWY



FOT. ANNA KARCZMARZ

Biało-Czerwoni przejmują Spodek

**LEKKOATLECI
PODSUMOWALI
W SŁUPSKU
SEZON 2022
STR. 12**

**Grupa Sierleccy
Czarni Słupsk górą
w pomorskich derbach
w Sopocie
STR. 12**

**Tadeusz Żakieta nie
jest już trenerem
czwartoligowego
Gryfa Słupsk
STR. 12**

Lekkoatletyka Doceniono najlepszych zawodników, trenerów i działaczy

GALA NA KONIEC UDANEGO ROKU



Pomorska Gala Lekkoatletyczna była okazją do podziękowania wyróżniającym się zawodnikom i trenerom

Krzysztof Głowinkowski
krzysztof.glowinkowski@gp24.pl

W czwartek w auli Akademii Pomorskiej w Słupsku podsumowano lekkoatletyczny sezon 2022.

Na uroczystej Pomorskiej Gali Lekkoatletycznej spotkali się najlepsi lekkoatleci i lekkoatletki, trenerzy i działacze klubowi w 2022 roku.

Zakończyliśmy bardzo udany i bogaty w zdobycze medalów sezon 2022. Pomorscy lekkoatleci na zawodach rangi mistrzostw Polski zdobyli 118 medali - podsumował Jarosław Ściagała, prezes Pomorskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki.

Na dobry dorobek najbardziej zapracowały kluby: SKLA Sopot, AZS AWFIS Gdańsk, Akademia Młodego Lekkoatlety Słupsk, Talex Borysław Borzytuchom, LKS Ziemi Puckiej, KL Gdynia, Remus Kościerzyna, Jantar Ustka, LLKS Ziemi Kociewskiej Skórcz, UKS Lipusz.

- W punktacji sportu młodzieżowego zdecydowanie najlepszym klubem był Sopotki Klub Lekkoatletyczny. W pierwszej dwudziestce w kraju znalazły się także AZS AWFIS Gdańsk, Talex Borysław Borzytuchom i AML Słupsk. Ta klasyfikacja jest bardzo istotna, bo dzięki tym punktom kluby otrzymują różne formy dofinansowania - podkreśla Jarosław Ściagała.

SKLA Sopot otrzymał tytuł najlepszego klubu województwa pomorskiego 2022, AML Słupsk został Drużynowym Mistrzem Polski U20, Imię w klasyfikacji medalowej i punktacji Mistrzostw Polski U20 zdobył AZS AWFIS Gdańsk, natomiast Talex Borysław Borzytuchom zajęli pierwsze miejsce w Drużynowych Mistrzostwach Polski U20 w biegach przełajowych.

Nie zabrakło nagród i wyróżnień dla sportowców ziemi słupskiej. Nagrodzono wszystkich medalistów zawodów mistrzostw Polski. Szczególną uwagę należy zwrócić na dokonania Marka Zakrzewskiego, który znakomicie reprezentował nasz region na arenach międzynarodowych. Do największych

sukcesów zawodnika AML Słupsk w minionym sezonie należą: mistrzostwo Europy i rekord Polski na dystansie 100 metrów (10.32 sek), rekord Polski na dystansie 200 metrów (20.90 sek).

- Ten rok był zdecydowanie najlepszym w w mojej stosunkowo krótkiej karierze. Mam nadzieję, że sezon 2023 nie będzie gorszy. Bardzo dziękuję za wszystkie wyróżnienia - mówił prosto ze zgrupowania kadry w Spale Marek Zakrzewski.

Bardzo duży wkład pracy szkoleniowej włożyli trenerzy. W tym gronie znaleźli się m.in. Tomasz Czubak, Mirosław Wittek, Bernadeta Kopeć (AML), Jarosław Ściagała (Talex Borysław), Lucyna Kuklińska-Nurkowska (Jantar).



Brae Ivey III rozegrał najlepszy mecz w sezonie. Do 21 punktów dołożył 9 zbiórek i wymusił aż 10 fauli rywali

Znakomity mecz Czarnych

KOSZYKÓWKA. Grupa Sierleccy Czarni Słupsk wygrali w 15. kolejce z faworyzowanym Treflem Sopot 77:71 na jego parkiecie.

TREFL Sopot - GRUPA SIERLECCY CZARNI SŁUPSK 71:77 (20:21, 23:19, 13:25, 15:12)

Trefl: Nevels 13 (1x3), Salumu 10 (1x3, 7 zb.), Zyskowski, Wells 22 (5x3, 6 str.), Radić 12 (8 zb., 3 prze.) - Pluta 2, Freimanis 3 (1x3), Kulikowski 3 (1x3), Kolenda 6.

Czarni: Ivey 21 (3x3, 9 zb., 2 bl.), Chyliński 6 (1x3, 4 zb.), Witliński 10 (3 zb., 3 as.), Dileo 9 (3x3, 6 zb.), Schenk 12 (2x3, 5 as., 3 zb., 6 str.) - Musiał 9 (1x3, 3 zb.), Coleman 6 (1x3), Lake 3 (5 zb.), Leonczyk 1.

Sam mecz od początku bardzo dobrze się oglądało. Obie ekipy starały się grać szybko, a ich rzuty były skuteczne. Po trafieniach Jakubów Schenka oraz Musiała Czarni budowali sobie kilkupunktową przewagę jednak gospodarze szybko reagovali. Ostatecznie to gospodarze prowadzili po pierwszych dziesięciu minutach gry 21:20.

Druga odsłona meczu nie przyniosła większych zmian. Gra dalej była bardzo wyrównana, a żaden z zespołów nie potrafił zbudować większej przewagi. Po stronie Trefla trafiali Pluta i Kulikowski, w Czarnych odpowiadał znakomicie dysponowany tego dnia Brae Ivey. Do przerwy dalej wygrawali sopotanie - było 43:40.

Od razu po przerwie na parkiecie lepiej prezentowali się przeciwnicy Czarnych. Trzecią kwartę rozpoczęli od szybkich 5 zdobytych oczek i przez chwilę wydawać się mogło, że to oni zaczynają kontrolować przebieg spotkania. Czarni jednak pokazali to co zawsze było ich atutem - i w mgnieniu oka zmienili obraz meczu. Słupsz-

czanie bardzo twardo bronili, a w ataku ich skuteczne zagrania pozwoliły im na niesmowitą serię 20 do 2 i wyjście na pewne prowadzenie. Przed ostatnią decydującą częścią meczu podopieczni trenera Mantasa Censauskisa prowadzili 65:56.

Gospodarze roboili wszystko, aby ostatecznie dwa ligowe punkty zostały w Sopotcie. Czarni jednak pilnowali wyniku i nie pozwolili rywalom zbliżyć się bliżej niż 5 oczek. Ważne punkty zdobywał Mikołaj Witliński i jasne stało się, że to Czarni zejdą z parkietu jako zwycięzcy.

Kolejny mecz koszykarze ze Słupska rozegrają już w czwartek 12 stycznia, kiedy w Gdyni podejmować będzie ich tamtejsza Arka.

Wyniki innych meczów 15. kolejki: Suzuki Arka Gdynia - King Szczecin 88:102 (20:20, 20:30, 21:25, 27:27), Rawplug Sokół Łańcut - Śląsk Wrocław 92:85 (21:23, 24:23, 22:15, 25:24), Tauron GTK Gliwice - Arriva Twardo Piemiaki Toruń 90:85 (19:21, 17:18, 27:23, 26:23), BM Stal Ostrow Wielkopolski - Anwil Włocławek 71:68 (14:22, 17:6, 20:11, 20:29), Enea Zastal BC Zielona Góra - Legia Warszawa, Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz - MKS Dąbrowa Górnicza i Polski Cukier Start Lublin - PGE Spójnia Stargard zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. Śląsk Wrocław	15	29	1333-1171
2. BM Stal Ostrow Wlkp.	15	26	1302-1174
3. Trefl Sopot	14	24	1172-1108
4. Anwil Włocławek	15	23	1211-1161
5. King Szczecin	14	23	1189-1154
6. Gr. Sierleccy Czarni Słupsk	15	22	1144-1108
7. Legia Warszawa	14	22	1065-1051
8. Enea Zastal Zielona Góra	14	21	1155-1138
9. PGE Spójnia Stargard	14	21	1135-1123
10. Suzuki Arka Gdynia	15	21	1129-1266
11. Tauron GTK Gliwice	15	21	1105-1166
12. MKS Dąbrowa Górnicza	14	20	1208-1203
13. Rawplug Sokół Łańcut	15	20	1089-1187
14. Enea Astoria Bydgoszcz	14	18	1146-1274
15. Polski Cukier Start Lublin	13	17	1005-1098
16. Arriva Twardo Pier. Toruń	14	17	1102-1208

Gryf Słupsk na wiosnę bez trenera Żakiety

PIŁKA NOŻNA. Przed startem przygotowań do rundy wiosennej, czwartoligowy Gryf Słupsk zdecydował się na zmianę trenera.

W opublikowanym komunikacie klub poinformował, że z początkiem 2023 roku Tadeusz Żakieta przestał pełnić funkcję trenera pierwszego zespołu. Nazwisko następcy ma zostać podane w najbliższych dniach.

Trener Żakieta objął Gryfa latem ub.r. Było dla niego powrót

do pracy z zespołem seniorów. Wcześniej prowadził ich do 2006 r. Runda jesienna nie była udana dla odmłodzonego zespołu. Na półmetku sezonu Gryf plasuje się na 15. miejscu w 20-zespołowej IV lidze pomorskiej. W 19. meczach zdobył 17 punktów, notując 5 zwycięstw, 2 remisy i 12 porażek. Szczególnie nieudany był finisz rozgrywek. W ostatnich 7. kolejkach Gryf nie zdobył żadnego punktu. W rundzie wiosennej czeka słupszczytan walka o pozostanie w IV lidze.



Trener Tadeusz Żakieta

Wiadomo już z kim Gryfici rozegrają mecze kontrolne w okresie przygotowawczym do rundy wiosennej. Zaplanowano sześć sparingów. Pierwszy 28 stycznia w Słupsku z Bytovią Bytów. 7 lutego Gryf zmierzy się w Ustce z juniorami FC Academy Wrocław, 11 lutego podejmie GKS Manowo, a 15 lutego Wieżę Postomino. Trzy dni później zagra z Bałtykiem w Koszalinie. Na koniec - 25 lutego - na Zielonej podejmie Wrzesnia. (jak)

Oddaj swój głos i wybierz najpopularniejszego Sportowca Roku!

Szczegóły na: www.gp24.pl/plebiscyt-sportowy

Partner główny

Mecenas

Partnerzy



Skoki narciarskie W Turnieju Czterech Skoczni Kubacki, Żyła i Stoch pokazali się z bardzo dobrej strony

W Zakopanem Polacy mają zrobić widowisko

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskaiexpress.pl

71. Turniej Czterech Skoczni zakończył się zwycięstwem Halvora Egnera Graneruda. Norweg w ostatnim konkursie - w Bischofshofen - obronił się przed atakiem 2. łącznie Dawida Kubackiego.

Cztery konkursy prestiżowego cyklu w Niemczech i Austrii przypominały, dlaczego kibice kochają skoki narciarskie. Rywalizacja stała na wysokim poziomie, a do tego znów ważne role w niej odgrywali Polacy - 4. łącznie był Piotr Żyła, 5. Kamil Stoch. Rok temu o tej porze, gdy nasi zawodnicy byli w głębokim kryzysie, martwiliśmy się, co będzie z igrzyskami w Pekinie. Teraz, mając w perspektywie mistrzostwa świata w Planicy na przełomie lutego i marca, nastroje są diametralnie inne. A wcześniej wielkie święto w Zakopanem, gdzie w następny weekend odbędzie się Puchar Świata. Tam każdego z wymienionych Polaków stać na sukces.

Do TCS Kubacki przystępował z pozycji lidera klasyfikacji Pucharu Świata i głównego kandydata do zwycięstwa. Uprzywilejowaną pozycję obronił, lecz kolejnego Złotego Orła do kolekcji (TCS wygrywał już wcześniej, w 2020 r.) nie udało się dorzucić. I to nie dlatego, że skakał słabiej niż wcześniej. Po prostu jeszcze lepiej spisał się Granerud, który wytrzymał presję (zwłaszcza w trzecim konkursie w Innsbrucku, gdy gorzej poszło mu pierwszej serii) i wygrał z dużą przewagą - aż 33 pkt. Do tego jego łączny wynik 1191,2 pkt jest najlepszym w historii turnieju.

Norweg postawił kropkę nad „i” w finałowym konkursie w Bischofshofen. Prowadził po pierwszej serii, a w drugiej był tak pewny siebie, że na życzenie trenera obniżył belkę startową (za to są dodatkowe punkty). Granerud i tak uzyskał największą odległość - 143,5 m. Drugie miejsce zajął Lanisek, 3. był Kubacki, 6. był Stoch, 10. Żyła.

Mimo braku zwycięstwa Kubacki był zadowolony. Rano w dniu konkursu dostał wiadomość, że jego żona urodziła



Dawid Kubacki w każdym z konkursów Turnieju Czterech Skoczni był na podium

mość, że jego żona urodziła córkę - Maję, potem stoczył piękną walkę na skoczni. Latającego na jeszcze bardziej „kosmicznym” poziomie Graneruda nikt nie był w stanie pokonać. Dla niego to trzecie podium w klasyfikacji TCS, wcześniej był 1. i 3.

- Czasami są rzeczy ważniejsze od skakania. Ja byłem dobrej myśli, że wszystko będzie w porządku. Cieszę się, że żona pozwoliła mi tutaj przyjechać i wystartować - zaznaczył Kubacki w Eurosporcie, nawiązując do sytuacji rodzinnej. - Brakowało mi odrobiny koncentracji.

Kubacki już wrócił do domu (w mediach społecznościowych są zdjęcia, jak trzyma nową córkę na rękach) i można liczyć, że w rodzinnym gronie nabierze dodatkowej pozytywnej energii przed następnymi zawodami - w Zakopanem. W piątek na Wielkiej Krokwi kwalifikacje

do niedzielnego konkursu indywidualnego, a w sobotę „drużynówka”. Patrząc na formę Biało-Czerwonych, należy założyć, że w obu przypadkach walczyć będą o zwycięstwo. Przecież w rankingu TCS trzech było czołowej „5”. Kubacki jest na fali (był na podium 8 poprzednich PŚ!), wyjątkowo stabilnie skacze Żyła (jego najgorszy wynik w tym sezonie to miejsce... 10.). W oczach rośnie Stoch, który odzyskał ogromną radość z latania, jest regularnie w czołówce. W „swoim” Zakopanem, gdzie odniósł 5 zwycięstw (nikt nie zanotował więcej), może w końcu stanąć w tym sezonie na podium PŚ.

PŚ w Bischofshofen: 1. Halvør Egnar Granerud (Norwegia) 313,4 pkt (139,5 i 143,5 m), 2. Anze Lanisek (Słowenia) 305,5 (140,5 i 139 m), 3. Dawid Kubacki (Polska) 303,7 (135,5 i 140 m)... 6. Kamil Stoch (Polska) 289,9 (138 i 134,5 m), 10. Piotr Żyła (Polska) 282,5 (133,5 i 136 m), 40. Jan Habdas (Polska) 121,5 (121,5 m), 42. Paweł Wąsek (Polska) 120,7 (123,5 m), 44. Stefan Hula (Polska) 119,3 (125 m). **Klasyfikacja końcowa TCS:** 1. Granerud 1191,2 pkt, 2. Kubacki 1158,2, 3. Lanisek 1129, 4. Żyła 1090, 5. Stoch 1087,9. ©

Fortuna specjalnie dla nas: Mamy najlepszą drużynę na świecie!

Zbigniew Czyż
redakcja@polskaiexpress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Wojciech Fortuna, mistrz olimpijski i mistrz świata w Sapporo, z 1972 roku ocenia nasz zespół po 71. Turnieju Czterech Skoczni.

Jak pan ocenia pierwszą część sezonu w wykonaniu „biało-czerwonych”?
Bardzo dobrze. Mamy obecnie najlepszą drużynę na świecie. Dawid Kubacki pokazuje wielką klasę, Piotr Żyła świetnie skacze, a Kamil Stoch dochodzi do coraz lepszej formy, wszyscy uzupełniają się nawzajem. Uważam, że żaden z naszych zawodników nie zaprezentował jeszcze w tym sezonie szczytu formy i twierdzą, że będą skakać jeszcze lepiej. Także Paweł Wąsek ma szansę zajmować miejsca w pierwszej piątce Pucharu Świata. Co do samego Turnieju Czterech Skoczni, to był piękny. Dawid Kubacki odniósł podwójny sukces. Nie dość, że zajął drugie miejsce, urodziła się mu jeszcze druga córka. Za państwa pośrednictwem chciałbym przekazać Dawidowi życzenia wszystkiego najlepszego.

Kubacki ma w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata 108 punktów przewagi nad Słowencem Laniskiem i 134 nad Norwegiem Granerudem. Będzie w stanie utrzymać pozycję lidera do końca sezonu? Jestem nawet pewien, że tak będzie. Trener Thomas Thurnbichler wniósł do treningów naszych skoczków nowe elementy, odświeżył atmosferę w grupie. W ostatnim sezonie nie było tak, jak trzeba pod tym względem. Bardzo podoba się mi praca, którą wykonuje austriacki trener.

Spodziewał się pan przed rozpoczęciem sezonu, że Polacy będą skakać aż tak dobrze? Liczyłem na to. Ale mam też takie marzenie, aby trójka tych naszych świetnych skoczków dotrwała z kontynuowaniem kariery do igrzysk olimpijskich w 2026 roku, w Mediolanie i Cortina d'Ampezzo. Jeśli wciąż będą skakać, będziemy mieć wielką szansę na medal drużynowy, a być może także na medale indywidualnie. Dawid Kubacki nie jest jeszcze przecież za stary, ma dopiero 33 lata.

Podczas najbliższego weekendu skoczkowie rywalizować



Fortuna: - Mam marzenie, aby trójka tych naszych świetnych skoczków dotrwała do igrzysk w 2026 roku...

będą w Zakopanem. Reprezentantom Polski różnie wiodło się ostatnio na Wielkiej Krokwi. Jakiego konkursu i postawy Biało-Czerwonych spodziewa się pan w stolicy polskich Tatr? Mówi się, że na skoczni w Zakopanem nasi reprezentanci zawsze potrafią skakać z zawiązanymi oczami. Myślę, że nasi

chłopcy odnajdą się na Wielkiej Krokwi. Będą mieć teraz kilka dni na treningi, oddadzą po dwa, trzy skoki, żeby sobie przypomnieć obiekt w Zakopanem, na którym z powodu remontu w ostatnim czasie nikt nie mógł trenować. A przypominę, że w poprzednich latach wiele reprezentacji przyjeź-

dzało trenować do Zakopanego. Tych kilka sesji powinno w zupełności wystarczyć. Dawid Kubacki uwielbia tutaj skakać. Bardzo lubi tę skocznię i podkreśla, że motywują go występy przed polską publicznością. Uważam, że każdy z trzech naszych najlepszych zawodników będzie w stanie zająć miejsce na podium.

Jak pan wspomina swoje występy w Zakopanem? Dobrze, raz byłem drugi, zająłem trzecie miejsce. Żałuję natomiast, że nigdy nie doczekałem się mistrzostw świata w Zakopanem. Ani moje pokolenie, ani pokolenie Adama Małysza nie doczekały się tego. Szkoda, bo uważam, że mamy jeden z najpiękniejszych kompleksów na świecie, jeśli chodzi o skocznię dużą i średnią.

Wybiera się pan do Zakopanego na Puchar Świata? Otrzymałem zaproszenie od prezesa PZN Adama Małysza i od Tatrzańskiego Związku Narciarskiego. Chętnie bym pojechał, ale jestem świeżo po kuracji antybiotykowej. Nie do końca jestem zdrowy, żeby pozwolić sobie na podróż prawie 700 kilometrów. Skończy-

łem już siedemdziesiąt lat, wiem na co mnie stać. Na pewno będę jednak oglądał konkursy w domu, w telewizji.

Na przełomie lutego i marca odbędą się w słoweńskiej Planicy mistrzostwa świata w narciarstwie klasycznym. Polacy zdołają do tego czasu utrzymać bardzo dobrą dyspozycję i wrócić do kraju z medalami? Powtórzę jeszcze raz, że mamy teraz najlepszą drużynę na świecie. Jestem przekonany na sto procent, że w konkursie drużynowym zdobędziemy medal, być może nawet złoty. W rywalizacji indywidualnej także będziemy mieć duże szanse na miejsca na podium. Czekam na genialne skoki Kamila Stocha, z konkursu na konkurs coraz bardziej się poprawia. Osiągnął w karierze bardzo dużo, jest dla mnie geniuszem i choć ma już swoje lata, wciąż prezentuje się znakomicie. Jeśli wkrótce chociaż raz znajdzie się na podium w zawodach Pucharu Świata, uważam, że będzie w stanie wygrywać jeszcze w tym sezonie. Jego ogromne doświadczenie powoduje, że może zostać nawet mistrzem świata. ©

Jacek Kmieciak
Sportowy24

Zmarł legendarny Pele. Choroby onkologiczne dręczyły go przez kilka lat. Pele miał 82 lata, trudno mu więc było żądać od losu, by stawiał im czoła i jakoś jeszcze przeżył.

Zebraliśmy najważniejsze cytaty wielkiego Brazylijczyka, które najlepiej ilustrują barwne epizody z jego niebanalnego życia.

„Zobaczyłem morze i oszalałem”

Tak Pele opisuje spotkanie z głównym miejscem swojego życia - miastem Santos w stanie Sao Paulo na atlantyckim wybrzeżu i głównym klubem jego kariery - Santosem FC. Pele urodził się w małym miasteczku Tres Coracoes i większość swojego dzieciństwa spędził w Bauru.

W tym samym miejscu, w młodzieżowej drużynie miejscowego klubu o tej samej nazwie (rozwiązanego w 1968 roku), zaczął profesjonalnie grać w piłkę nożną. Rodzina piłkarza była więcej niż biedna, a obie osady leżą daleko od wybrzeża. Pele powiedział, że przed przeprowadzką do Santos, kiedy miał już 15 lat, nigdy nie widział oceanu. I tylko z plotek wiedział, że woda w nim jest słona. „Wszedłem do wody w ubraniu i butach, żeby sprawdzić, czy naprawdę taka jest. Tak, po prostu taka była - powiedział Pele w 2006 roku.

W Santosie spędził prawie całą swoją karierę. Trzykrotnie próbował swoich sił jako bramkarz w oficjalnych meczach klubu. We wszystkich wygrał Santos, a w listopadzie 1969 roku w meczu z Botafogo Pele zakończył „na sucho” - jego drużyna wygrała 3:0.

„Brazylijski komentator to karabin maszynowy strzelający histerycznymi seriami”

Brazylia lat 40. i 50. XX wieku, w której dorastał Pele, nie była rajem na ziemi. Mieszkańcy zaczęli szybko przenosić się do miast, rosło rozwarstwienie społeczeństwa i bieda. Nie było mowy o zorganizowanej sieci dziecięcych szkółek piłkarskich, jak jest choćby teraz. Rodzice nie mogli pomóc finansowo utalentowanemu synowi. Ojciec Pelego - Dondinho też był zawodowym piłkarzem, ale wielkie kluby nie dostrzegły w nim umiejętności, a on sprzątał za minimalne wynagrodzenie w prowincjonalnych klubach.

Przyszły trzykrotny mistrz świata sam w dzieciństwie pracował jako pucybut na stacji w Bauru, siedząc przy domowej roboty budce. Jego pierwszą piłką była pończocha wypchana papierem, przewiązana u góry sznurkiem. „Nauczyłem się bawić na dworze. Tylko tam

było to możliwe - powiedział Pele.

Po pewnym czasie pracował już w lokalnej fabryce obuwia. Być może teraz rozmawialibyśmy o jakiejś innej osobie, jako najlepszym piłkarzu ubiegłego wieku, gdyby były napastnik Sao Paulo i Flamengo Rio de Janeiro, Waldemar de Brito, nie przyszedł do młodzieżowej drużyny Bauru jako trener. Dostrzegł talent w dziesięciolatku, który właśnie wygrał lokalne mistrzostwa. To de Brito, dzięki swoim koneksjom, wysłał go do Santosu. W tym czasie młody chłopak o imieniu Edson Arantes do Nascimento nazywał się już Pele. Sam piłkarz powiedział, że nie pamięta, kiedy i dlaczego otrzymał swój przydomek. Ale ma swoją teorię na temat nadawania piłkarzom pseudonimów w Brazylii: „Czasami podejrzewam, że przezwiska, zwłaszcza te krótkie, wymyślili nasi komentatorzy. Są jak karabin maszynowy, strzelający histerycznymi seriami. Bardzo im pomaga, jeśli gracze nazywają się Pele, Didi, Vava. W końcu zanim komentator zdąży podać nasze pełne imiona i nazwiska w jednej sekwencji, połowa meczu się skończy”.

„Bóg dał mi możliwość gry w piłkę nożną. Wszystko inne zdobyłem, trenując”

Pele dużo mówił o tym, że sukces w życiu można osiągnąć tylko poprzez pracę i przy pomocy dobrego wykształcenia. „Alfabet, alfabet! Każde dziecko powinno umieć czytać i pisać” - z pozoru banalne słowa piłkarza. Ale w Brazylii za młodości Pelego trzeba było przemawiać z ekranów telewizorów, a władze musiały dołożyć szczególnych starań, aby promować program edukacji ogólnej. Wielu po prostu nie miało czasu na szkołę - aby nie być głodnym trzeba było na przykład czyścić buty na dworcach kolejowych. Sam Pele miał nawet wojskową specjalizację - będąc już w Santosie, w wieku 18 lat łączył grę, treningi i służbę przez pół roku. Pele otrzymał wyższe wykształcenie już w latach 70. w dziedzinie kultury fizycznej.

„Nasi zawodnicy podobali się szwedzkiej dziewczynie, zwłaszcza czarnoskórze. Świetnie się bawiłem”

Europa naprawdę poznała, kim był Pele na mistrzostwach świata w Szwecji w 1958 roku. 17-letni Brazylijczyk ustrzelił hat-tricka przeciwko Francji z Juste Fontaine, który na tym turnieju ustanowił wciąż niepobity bramkowy rekord w jednym mundialu (13). Ale Brazylijczykom wystarczyło zdobyć tylko jedną bramkę. W finale, w obecności szwedzkiego króla Gustawa V, Pele strzelił gospodarzom trzeciego gola me-

Piłka nożna Jestem niepowtarzalny i wyjątkowy - mówił o sobie Pele. „Król Futbolu” zmarł 29 grudnia 2022 r. po ciężkiej chorobie

LEGENDY NIE UMIERAJĄ



Pele jest jedynym piłkarzem, który zdobył trzy tytuły mistrza świata (1958, 1962, 1970)

czu, co ostatecznie zabiło ich nadzieje na mistrzostwo świata.

Następnie Pele został mistrzem świata jeszcze dwukrotnie. Reprezentacji Brazylii nie traktuje jednak bez humoru. „To niesamowite, ale teraz po raz pierwszy mam okazję pochwalić bramkarza naszej drużyny!” - wykrzyknął w odpowiedzi na pytanie o występy w reprezentacji narodowej bramkarza Palmeiras Sao Paulo, Marcosa, który w 2002 roku zdobył z „Canarinhos” mistrzostwo świata w Japonii i Korei. Jednak Pele dożył momentu, w którym reprezentacja na mundialu miała jednocześnie dwóch czołowych bramkarzy - Alissona z Liverpoolu i Edersona z Manchesteru City, którzy udowodnili swoją wartość, tracąc tylko jednego gola na dwóch w fazie grupowej.

„Ciągłe śnię, że biegam z piłką i strzelam gole”

Pele trzykrotnie kończył karierę. W 1971 roku pożegnał się z reprezentacją w towarzyskim meczu z Jugosławią. W Santosie Pele zakończył występy trzy lata później, a jego ostatni klub, amerykański Cosmos Nowy Jork, urządził w 1977 roku prawdziwe pożegnalne show wielkiej legendy futbolu, organizując benefisowy mecz z Santosem. W 1981 roku dziennikarze uznali go za sportowca stulecia. W 2000 roku FIFA oficjalnie uznała Pelego za najlepszego piłkarza XX wieku. „Tęsknię za piłką. Za emocjami na boisku, energią stadionu, walką o dobry wynik. Za radością z każdego zwycięstwa, a nawet smutkiem z każdej porażki” - poutarzał Pele.

„Nie jestem szalony”

Po przejściu na emeryturę Pele próbował sił w różnych rolach - od kawowego magnata po prezentera telewizyjnego, muzyka czy aktora. Reprezentował różne programy UNESCO

i UNICEF, a nawet przez dwa lata, w okresie 1995-1997 był ministrem sportu Brazylii. W tym czasie pokłócił się z rodakiem Joao Havelange, który wówczas był prezydentem FIFA. A wszystko za sprawą tak zwanej ustawy Pelego, która rozszerzyła prawa młodych piłkarzy i zaczęła przywracać porządek w systemie prawnym brazylijskiej piłki nożnej. Reforma nie spodobała się Havelange'owi, oskarżył legendę o „ingerencję w sprawy FIFA”, a po rezygnacji Pelego w 1998 roku ustawa została przyjęta z uwzględnieniem uwag FIFA.

Jedyną rzeczą, której Pele zawsze odmawiał, było zostanie trenerem. „Nie jestem szalony” – odpowiedział kiedyś dziennikarzowi na pytanie o perspektywę zostania trenerem reprezentacji Brazylii. Oznajmił nawet, że po prostu nie jest w stanie pojąć sztuki coachingu. „Wiem, że bycie trenerem jest trudne i nie chcę sobie utrudniać życia. Ta rola jest dla mnie poza zasięgiem – wyjaśnił.

„Jestem lepszy niż Maradona i Di Stefano razem wzięci”

Tylko jeden zawodnik z ubiegłego stulecia wkroczył na tron Pelego – Diego Maradona. Porównał się z wielkim Brazylijczykiem i wyciągnął wnioski na swoją korzyść. Pele tylko kiął z tych stwierdzeń. „Aby porównać się ze mną, Maradona musi najpierw poprosić o pozwolenie Sokratesa, Tostao, Rivelino, Zico i Romario. Wtedy powinni mu na to pozwolić dwaj znakomici Argentyńczycy – Di Stefano i Moreno. Byli lepsi od niego” – przekonywał.

W przeciwieństwie do Pelego, Maradona chciał trenować drużynę narodową od późnych lat 90. Wynik jest znany wszystkim. Na mistrzostwach świata 2010 Argentyna z Messim, Higuainem, Tevezem i Mascherano w składzie, odpadła w ćwierćfinale, przegrywając z Niemcami 0:4. Pele był bezwzględny: „Maradona nie jest dobrym trenerem, ponieważ prowadzi dziwny tryb życia. Inne pozostaje to niezauważone przez zespół”. Wielkość Argentyńczyka jako gracza Pele ocenił nie mniej surowo. Brazylijczyk wyśmiał „Rękę Boga”, mówiąc, że to jedyny gol Maradony zdobyty głową.

A fanów Argentyńczyka, którzy zawsze stawiali go na pierwszym miejscu, zdenerwował tak bardzo, jak to możliwe: „Argentyńczycy popełniają błąd, porównując mnie z Maradoną i Di Stefano. Muszą zrozumieć: jestem lepszy od nich obu razem wziętych”. Pele nie lubił współczesnych gwiazd, w tym Neymara: „Nie używaliśmy żelu i innych zabawek, bo na boisku musiał być mężczyzna”. O Messim powiedział, że „wyznacza epokę, ale nie stanie się legendą”. Cokolwiek to znaczy.

„Jeśli syn popełnił błąd, zapłaci za to”

Pele nie był tak otwarty, jeśli chodzi o swoją rodzinę. W 2005 roku brazylijska policja aresztowała jego syna bramkarza Santosu, Edinho, za przemyt narkotyków i kontakty z handlarzami narkotyków. Edson Nascimento próbował być bramkarzem w tym samym Santosie. W 1995 roku klub z synem legendy w składzie doszedł nawet do finału ligi brazylijskiej, gdzie przegrał z Botafogo Rio de Janeiro. W 2014 roku Edinho został skazany na 33 lata za pranie pieniędzy z handlu narkotykami. Pele mówił o zachowaniu potomstwa w 2005 roku, tak konkretnie i ostro, jak to tylko możliwe: „Jeśli naprawdę popełnił błąd, zapłaci za to”.

Kolejna rodzinna historia związana jest z fizjoterapeutką Christiną Kurtz, którą Pele oficjalnie uznał za swoją córkę dopiero w 2002 roku, kiedy miała 32 lata. Legendarny piłkarz tak opisał swoje emocje: „Kiedy zaczęła mówić, kiedy zobaczyłem jej twarz, zrozumiałem, że to jest moja rodzina”. W sumie Pele ma siedmioro oficjalnie uznanych dzieci. I Bóg wie, ile już starszych Szwedów, Brazylijczyków czy Amerykanów może odgadnąć, kto jest ich prawdziwym ojcem. Sekret takiej płodności, Pele skwitował kiedyś: „Nigdy nie potrzebowałem viagry. Ale widziałem wielu przyjaciół bardzo zdenerwowanych, ponieważ zapomnieli o tym przed pójściem na imprezę”.

„Jestem wyjątkowy i niepowtarzalny”

Pele nigdy nie wątpił we własną wielkość. I powiedział na ten temat tyle, że Zlatan Ibrahimović ze swoim CV wydaje się być przy nim chłopczykiem. „Nigdy nie będzie innego Pelego, moja mama i ojciec przełamali schemat, a potem zamknęli fabrykę. Jestem wyjątkowy i niepowtarzalny” – to najślawniejsza z nich. Ale Pele poszedł znacznie dalej i porównał się nawet z Synem Bożym. „Rozumiem, że to bluźnierstwo i rozumiem, że nie jest dobrze mówić w ten sposób. Ale według sondaży jestem bardziej popularny niż Jezus Chrystus. Śmiejesz mnie to, bo jestem katolikiem i wiem, kim jest Jezus i jakie są wartości wiary” – powiedział. Kryterium własnej wiel-

kości Pele zdefiniował również dawno temu: „Nie przyznaję, że jest piłkarz lepszy ode mnie, dopóki nie znajdzie się ktoś, kto przekroczy moje tysiąc bramek. Kiedy go znajdą, wtedy porozmawiamy”.

Jednocześnie tylko 757 jego bramek dla Santosu, zdobytych w latach 1957-1977, uważa się za oficjalnie uznane. Sam klub twierdzi, że było ich jeszcze około tysiąca. A jeśli „Ibrze” naprawdę trudno konkurować z Pele pod względem stopnia wpływu na grę, to prawdziwy konkurent Brazylijczyka już dojrzewa. Cristiano Ronaldo niedługo zakończy karierę, a jeśli jego język wreszcie zostanie uwolniony, usłyszymy wiele nowych portugalskich słów o jego wielkości...

„Dobrze, że jestem człowiekiem trzech serc!”

Problemy zdrowotne, nie związane z kontuzjami sportowymi, po raz pierwszy spotkały Pelego w 2002 roku. Wówczas trafił do szpitala z powodu ostrej alergii na jod, która objawiła się po wizycie na planowej tomografii komputerowej. Po wyjściu ze szpitala piłkarz powiedział, że ma „dwa serca więcej”, bo był „człowiekiem o trzech sercach”. Tak dosłownie tłumaczona jest nazwa jego rodzinnego miasta – Trzy Serca. Naprawdę poważne problemy zdrowotne zaczęły się w 2015 roku, kiedy Pele przeszedł trudną operację. W 2019 roku przeszedł ciężką infekcję narządów wewnętrznych, miał proste stawu biodrowego w noge i duże problemy z kolanem.

Ostatnia hospitalizacja Pele była spowodowana ogólnym obrzękiem i niewydolnością serca. Ale wtedy bliscy zapewnili, że świat „nie ma powodów do zmartwień”. Pele pozostał optymistą aż do ostatnich dni. „Jestem silny, mam dużo nadziei i jak zwykle stosuję leczenie. Dziękuję lekarzom i pielęgniarkom za całą opiekę, jaką otrzymałem. Naprawdę wierzę w Boga, a każda wiadomość od was na całym świecie dodaje mi energii” – taki apel został opublikowany w na jego koncie w sieci społecznościowej.

Kibice reprezentacji Brazylii na meczu z Kamerunem w Katarze rozwinęli plakaty wspierające legendę. Ale wkrótce siła serca legendy zgasa.

Jak zapewne część z państwa wie, jestem przewodniczącym Społecznej Rady Sportu przy Ministerstwie Sportu i Turystyki. Wiele osób zadaje mi pytania, a co to jest ta rada? Co wy tam właściwie robicie? Ile pieniędzy dostajecie za udział w radzie? Postaram się krótko na nie odpowiedzieć. 16 lutego 2022 roku Minister Sportu Kamil Bortniczuk powołał Społeczną Radę Sportu, na której czele stanąłem właśnie ja. „Rada stanowi kolegialny organ pomocniczy Ministra Sportu i Turystyki o charakterze opiniodawczo-doradczym w obszarze kultury fizycznej. Do jej zadań należy opiniowanie i formułowanie stanowiska w sprawach dotyczących propozycji systemowych rozwiązań w zakresie sportu, w tym sportu osób z niepełnosprawnościami.” To tyle jeśli chodzi o definicję.

Najważniejszym elementem rady są przecież ludzie w niej zasiadający. Członkami rady zostali w większości wybitni sportowcy, mistrzowie w swoich dyscyplinach, autorzytyety posiadające niezwykle bogate doświadczenie i wiedzę. Są to między innymi Otylia Jędrzejczak, Monika Pyrek, Sebastian Chmara, Leszek Blanik, Mariusz Czerkawski, Paweł Januszewski, Adam Korol (były minister sportu), Andrzej

Marcin Moździonek

„Z najwyższego punktu widzenia”



SPOŁECZNA RADA SPORTU

Supron, Sławomir Szmal, Mateusz Kusznierewicz, Rafał Kubacki oraz wielu ważnych dla polskiego sportu działaczy. Mam tu reprezentantów wielu dyscyplin sportowych dzięki czemu na każde zagadnienie możemy spojrzeć przez pryzmat swoich doświadczeń i nasze zdania, choć często różne, to wiele wnoszą do dyskusji. Sam pomysł powołania rady nie jest nowy. Takie ciała doradcze w przeszłości było często powoływane do życia przez poprzednich ministrów sportu. Udział w posiedzeniach jest dla nas wielkim wyróżnieniem i nikt nie pobiera z tego tytułu żadnych pieniędzy.

Wyzwań dla polskiego sportu jest cała masa. Co zrobić, aby więcej dzieci i dorosłych było aktywnych ruchowo? Jak przeciwdziałać fali otyłości, jaka załapał nasz kraj? Te problemy spędzają, nie tylko nam, sen z powiek. To są już niestety poważne zagadnienia natury

nie tylko sportowej, ale i społecznej. Według danych ministerstwa, jeśli tylko 12 procent rodaków wykazało by większą aktywność ruchową to budżet naszego kraju zaoszczędziłby około siedmiu miliardów złotych z tytułu wydatków w służbie zdrowia! Te liczby robią wrażenie i przerażają zarazem. E-sport to kolejna dziedzina naszego życia, którą trzeba okiełznać. Mnóstwo młodych ludzi oddaje się pasji do gier komputerowych, a my dorośli musimy znaleźć sposób, aby byli aktywni również ruchowo. Co zrobić z całą rzeszą sportowców, którzy kończą swoje kariery i często nie wiedzą w którą stronę pokierować swoje „życie po życiu”? Tak, zawodowi sportowcy też potrzebują pomocy. Po zakończeniu kariery ich życie często wywraca się do góry nogami i mało który radzi sobie z nową rzeczywistością. Nie wszyscy osiągają przecież sukces na miarę Roberta Lewandowskiego...

W PZPN trwają tańce i podchody wokół wyboru selekcjonera reprezentacji Polski. Pojawiają się kandydatury, polskie i zagraniczne, trwa narodowa dyskusja o tym, czy to obcokrajowiec (lub rodak) powinien zostać następcą Czesława Michniewicza, kibice byli już świadkami kilku zwrotów akcji. Słowem, medialna gra trwa w najlepsze.

Z perspektywy Cezarego Kuleszy, jest to także gra na czas. Nie wierzę, żeby prezes futbolowego związku nie miał z góry ustalonej strategii; a tym bardziej – że mógłby dokonywać wyboru na zasadzie chybił-trafił. Zbyt wytrawnym jest biznesmenem, i zbyt duże sukcesy (finansowe) osiągnął w życiu pozazwiązkowym, aby poważne kwestie potraktować w ten sposób. Dlatego nie mam wątpliwości, że i teraz świadomie mylił tropy. Identyfikując zresztą jak przed rokiem, gdy usilnie – w mediach zaprzyjaźnionych z PZPN – promowana była kandydatura Adama Nawalki, ale ostatecznie wybór padł na Michniewicza.

Wybór składu słuszny, ponieważ wszystkie cele sportowe, jakie postawiono przed trenerem Czesławem zostały wykonane, co przełożyło się na kilkadziesiąt milionów (liczonych w złotychkach)

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



Z MEGA OBCIACHEM W TLE

wpływów do związkowej kasy. Głównie z FIFA, za awans na mundial i wyjście z grupy na turnieju w Katarze, ale także z UEFA – za Ligę Narodów. Dzięki temu budżet naszej piłkarskiej federacji jest niezagrożony, a Kulesza ma spokój; już dziś – choć daleko jeszcze nawet do połowy kadencji – może (i to nie tylko wśród regionalnych baronów) uchodzić za prezesa skutecznego.

I na tyle silnego, a w każdym razie dysponującego niezbędnymi narzędziami, żeby poradzić sobie z kryzysem w narodowej kadrze. Nie tylko wizerunkowym. A to ważne, gdyż sytuacja dojrzała już do tego, aby potrząsnąć piłkarzami. I to w sposób zdecydowany.

Niezależnie bowiem od tego, jak wielka jest klasa sportowa Roberta Lewandowskiego – najlepszego polskiego piłkarza w historii – zawodnicy nie są od tego, aby zwalniać trenerów. Tymczasem już los Jerzego Brzęczka został przesądzony podczas 8-se-

kundowej wymownej pauzy kapitana podczas telewizyjnego wywiadu; jeszcze podczas poprzedniej prezesury. A jeśli prawdą jest – taka pogłoska pojawiła się w tzw. środowisku jeszcze przed wigilią, a później doczekała się publikacji na Twitterze – że Arkadiusz Milik miał mieć wpływ na kres pracy w PZPN Michniewicza – to sprawy zaszły już zdecydowanie za daleko.

Piłkarze są – oczywiście to oczywistość – od grania, a nie skracania kadencji selekcjonerów, co Kulesza powinien w tym momencie (co poniekąd) niedwuznacznie przypomnieć. A przy tym domagać się wyjaśnień w sprawie, której publiczny bieg nadał Nicolas Tagliafico twierdząc, że w meczu z Argentyną jeden z naszych reprezentantów poprosił późniejszych mistrzów świata – przy stanie 0:2 – o... litość.

Gdyby bowiem osobiście wyznaczenie Tagliafico polegało na prawdzie, na określenie obciachu zabrakłoby skali...

PELE POWIEDZIAŁ,
ŻE ZLATAN
IBRAHIMOVIĆ
ZE SWOIM CV WYDAJE
SIĘ BYĆ PRZY NIM
CHŁOPCZYKIEM

ŚWIĄTEK LAUREATKĄ PLEBISCYTU

Najlepsza rakietka świata Iga Świątek triumfowała w Plebiscycie „Przeglądu Sportowego” na Sportowca Polski 2022 roku. Viktora podczas grali odebrał w imieniu córki, która przebywa w Australii, Tomasz Świątek, były wioślarz, uczestnik igrzysk olimpijskich w Seulu w 1988, gdzie w czwórce podwójnej zajął 7. miejsce.

Świątek w plebiscycie wyprzedziła żużlowca Bartosza Zmarzlika oraz piłkarza Roberta Lewandowskiego. **Jack**



FOT. SYLWIA DĄBROWA

GĄSIENICA-DANIEL ZAWALIŁA DRUGI PRZEJAZD W KRANJSKIEJ GORZE

Maryna Gąsienica-Daniel nie zaliczy do udanych niedzielnego występu w alpejskim Pucharze Świata w słoweńskiej Kranjskiej Gorze. Polka po pierwszym przejeździe w slalomie gigantzie zajmowała jedenaste miejsce, fatalny drugi start sprawił jednak, że ostatecznie uplasowała się na 21. pozycji.

Druga ze startujących Polek, Magdalena Łuczak, zakończyła zmagania na 35. miejscu i odpadła z rywalizacji. Naszej alpejce do miejsca w czołowej trzydziestce zabrakło zaledwie 0,14 sekundy!

Niedzielny slalom gigant wygrała Amerykanka Mikaela Shiffrin, dla której był to już 82. triumf w alpejskim Pucharze Świata i tym samym wyrównała rekord liczby zwycięstw należący dotychczas do jej rodaczki Lindsey Vonn. Reprezentantka USA była najszybsza w obydwa przejazdach, a Włoszkę Federicę Brignone (druga lokata) wyprzedziła aż o 0,77 s. Na najniższym stopniu podium stanęła z kolei Szwajcarka Lara Gut-Behrami.

Zawodniczki w tej samej konkurencji w Kranjskiej Gorze rywalizowały także w sobotę. Po pierwszym przejeździe Gąsienica-Daniel zajmowała dziesiątą lokatę, Polka słabiej wypadła jednak w drugiej części rywalizacji i ostatecznie zakończyła zmagania na trzynastym miejscu.

Kolejne zawody Pucharu Świata odbędą się we wtorek, 10 stycznia, we Flachau (Austria). Alpejki rywalizować będą w slalomie. Na weekend 14-15 stycznia zaplanowano natomiast zjazd i supergigant w St. Anton. Kolejne zmagania w slalomie gigancie zaplanowano na 24 stycznia w Kronplatz. **Łuk**

POLSCY SPRINTERZY PRYZWOICIE NA ME W ŁYŻWIARSTWIE SZYBKIM



Karolina Bosiek zajęła piąte miejsce, Piotr Michalski był ósmy, a Damian Żurek dziewiąty w mistrzostwach Europy w wieloboju sprinterskim w norweskim Hamar. Zwyciężyli Holenderzy Jutta Leerdam i Merijn Schepers.

W sobotę w olimpijskiej hali Vikingskipet (Statek Wikingów) odbyły się drugie wyścigi na 500 i 1000 m, a klasyfikację wieloboju sprinterskim utworzono na podstawie sumy czasów czterech startów na obu dystansach.

Najlepiej z naszych reprezentantów spisała się Bosiek. 22-letnia tomaszowianka była dwukrotnie czwarta na 1000 m, a na połowę krótszym dystansie zajęła piątą i - w sobotę - siódme miejsce. Łącznie przełożyło się to na piątą pozycję w wieloboju.

Siódma była 26-letnia lubinianka Andżelika Wójcik, a debiutująca w zawodach tej rangi 22-letnia elblązanka Iga Wojtasik zajęła ostatecznie 13. lokatę.

Bezkonkurencyjna okazała się Holenderka Leerdam, która wygrała trzy z czterech startów, a pokonana została tylko przez swoją rodaczkę Femke Kok, późniejszą wicemistrzynię kontynentu, w pierwszym biegu na 500 m. Brąz przypadł Austriaczce Venessie Herzog.

Wśród mężczyzn ubiegłoroczny indywidualny mistrz Europy na 500 28-letni sznoczanin Michalski był ósmy. Tuż za nim uplasował się 22-letni tomaszowianin Żurek, a jego krajan i rówieśnik Jakub Piotrowski, który wystąpił w miejsce kontuzjowanego 23-letniego warszawiaka Marka Kani, ukończył rywalizację na 17. miejscu.

O pechu może mówić prowadzący po pierwszym dniu Holender Hein Otterspeer. W sobotnim wyścigu na 500 m potknął się na ostatnim wirażu, uzyskał 11. czas i stracił szansę na końcowy sukces. Choć wygrał ostatni sprawdzian na 1000 m, to nie zdołał wyprzedzić swojego rodaka Marka Schepersa.

Brązowy medal wywalczył prezentujący równą dyspozycję Estończyk Marten Liiv, który każdy z czterech startów zakończył w czołowej trójce, ale w żadnym nie zwyciężył. **Ptasz**

Amerykanie wygrali United Cup

POLACY ULEGLI TRIUMFATOROM

W półfinałowym meczu tenisowego turnieju drużyn mieszanych United Cup, który odbywał się na kortach twardych Ken Rosewall Arena w Sydney, reprezentacja Polski przegrała z USA 0:5.

Porażek doznali Iga Świątek, Kacper Żuk, Hubert Hurkacz, Magda Linette oraz miksist Alicja Rosolska i Łukasz Kubot. W historii polskiego sportu wynik 0:5 bardziej charakteryzował... piłkarzy, właśnie taki drużyna narodowa zanotowała aż czterokrotnie (1924 z Węgrami, 1985 przeciwko Meksykowi, 1992 w starciu z Węgrami i 1996 z Japonią!).

Decydujący o awansie do finału punkt dla Amerykanów zdobył 9. na liście ATP Taylor Fritz, który pokonał 10. w światowym rankingu tenisistów Hurkacza 7:6(5), 7:6(5). 48. na liście WTA Linette przegrała z „jedenastką” Madison Keys 4:6, 2:6, a Rosolska i debiutujący w rozgrywkach United Cup Kubot ulegli parze Jessica Pegula - Fritz 7:6(5), 4:6, 6-10.

Pegula, Frances Tiafoe i Fritz wygrali swoje mecze singlowe w finałowym spotkaniu z rywalami z Włoch i już po trzech pojedynkach zapewnili ekipie Stanów Zjednoczonych triumf w premierowej edycji United Cup. Zwycięstwo nad Italią przypieczętował Fritz, który pokonał 16. w rankingu ATP Matteo Berrettiniego 7:6(4), 7:6(6).

Grająca już bez większej presji Keys dołożyła kolejny punkt, pokonując Lucię Bronzetti 6:3, 6:2.

W turnieju, trwającym od 29 grudnia, uczestniczyło 18 reprezentacji. Drużyna Polski po zwycięstwach w grupie nad Kazachstanem (4:1), Szwajcarią (3:2) i finale „miast” nad Włochami (3:2) w Brisbane awansowała do półfinału United Cup, gdzie w Sydney przegrała z późniejszym triumfatorom zawodów - teamem USA.

Przemęczona rywalizacją reprezentacji Świątek wycofała się z turnieju w Adelajdzie. Wystąpi natomiast w Australian Open, startującym 16 stycznia. **Jack**

PUNKTY I PORAZKA SOCHANA

Jeremy Sochan zdobył 11 punktów, a jego zespół San Antonio Spurs przegrał we własnej hali z Boston Celtics 116:121 w meczu ligi NBA. „Ostrogi” zajmują 14., przedostatnie miejsce w Konferencji Zachodniej. Bostończycy to natomiast liderzy Konferencji Wschodniej.

Reprezentant Polski tradycyjnie rozpoczął mecz w podstawowej piątce i spędził na parkiecie 27 minut. Trafił 4 z 10 rzutów z gry, w tym 1 z 4 „za trzy”. Wykorzystał 2 rzuty wolne. **PAP**



FOT. G. GAWAS/ASSOCIATED PRESS/STRENGTH

Ostatnie odliczanie - giganci piłki ręcznej gotowi do gry w mistrzostwach świata



FOT. LUCYNA NENOW

Obrotowy Orlen Wisła Płock Dawid Dawydzik znalazł się w składzie reprezentacji Polski na zbliżające się MŚ

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. Najbliższa środa, 11 stycznia br., godz. 21.00 - hala Spodek w Katowicach. Warto zapamiętać termin i miejsce - rusza bowiem 28. edycja mistrzostw świata w piłce ręcznej panów.

I od razu czekają nas gigantyczne emocje. Otóż reprezentacja Polski zmierzy się z wielką Francją - aktualnymi mistrzami olimpijskimi, 6-krotnymi mistrzami świata i 3-krotnymi mistrzami Europy!

Trener naszej drużyny narodowej Patryk Rombel wybrał 20 zawodników, którzy pozostaną do dyspozycji sztabu szkoleniowego na mistrzostwach świata. Do gry zostanie jednak zgłoszonych osiemnastu szczyptornistów. Pozostała dwójka znajdzie się w rezerwie, i trenując z zespołem, będzie do dyspozycji trenera przez cały okres turnieju.

Gospodarzami tegorocznego czempionatu są Polska i Szwecja, a konkretnie dziewięć miast: Katowice (Spodek), Kraków (Tauron Arena), Płock (ORLEN Arena), Gdańsk (Ergo Arena) oraz Sztokholm (Tele2 Arena), Göteborg (Scandinavium), Jön-

köping (Husqvarna Garden), Kristianstad (Kristianstad Arena) i Malmö (Malmö Arena).

Organizacja ceremonii i meczu otwarcia mistrzostw przypadła naszemu krajowi. Natomiast za strefę medalową (finał: 29 stycznia 2023) i ceremonię zakończenia MŚ odpowiedzialna jest strona skandynawska.

Dwie równe siódemki

- Najważniejsze było znalezienie optymalnego ustawienia w obronie, wypracowanie pewnych schematów w ataku i sposobu zmian - stwierdził Patryk Rombel zaraz po Turnieju Noworocznym, który był ostatnim testem kadry przed mundialem. - Te elementy zostały przeciwione tak, jak się spodziewaliśmy. Teraz przed nami bezpośrednie przygotowania do spotkania z Francuzami. Nie ma sensu wskazywanie, kto jest numerem jeden, dwa, trzy na danej pozycji. Piłka ręczna jest zbyt dynamiczną grą. Potrzebujemy dwóch siódemek grających na równym poziomie. W środę, zaraz po obiedzie i ostatniej odpardzie przed meczem z Francją, będziemy gotowi do mistrzostw i rywalizacji ze wszystkimi przeciwnikami.

W pierwszej rundzie MŚ rywalizacja toczyć się będzie w ośmiu 4-zespołowych grupach. Po trzy najlepsze ekipy awansują do drugiej rundy z zaliczeniem wyników (bez meczu z najsłabszą ekipą). Zespoły z czwartych miejsc będą w Płocku grały w Pucharze Prezydenta IHF o pozycje 25-32 w końcowej tabeli.

W drugiej fazie utworzone zostaną cztery grupy po sześć drużyn. Każda z nich rozegra po trzy mecze - z rywalami, z którymi nie mierzyła się wcześniej. Po dwie awansują do ćwierćfinałów, które odbędą się w Gdańsku i Sztokholmie.

Tytułu mistrzów świata bronią Duńczycy z genialnym rozgrywającym Mikkelem Hansem w składzie.

Faza grupowa

Grupa B (wszystkie mecze w katowickim Spodku)

11 stycznia (środa): Francja - Polska (godz. 21.00)

14 stycznia (sobota): Polska - Słowenia (godz. 20.30)

16 stycznia (poniedziałek): Polska - Arabia Saudyjska (godz. 20.30)

Reprezentacja Polski

Bramkarze: Mateusz Kornecki (Łomża Industria Kielce), Adam Morawski (MT Melsungen/Niemcy), Jakub Skrzyniarz (Bidasoa Irun/Hiszpania).

Obrotowi: Bartłomiej Bis (HSC 2000 Coburg), Dawid Dawydzik (Orlen Wisła Płock), Maciej Gębala (SC DHfK Lipsk), Patryk Walczak (Sporting Lizbona).

Rozgrywający: Piotr Chrapkowski (SC Magdeburg), Szymon Działakiewicz (Redbergs-lids IK), Tomasz Gębala (Łomża Industria Kielce), Piotr Jędraszczyk (Piotrkowianin), Michał Olejniczak (Łomża Industria Kielce), Ariel Pietrasik (TSV St. Otmar St. Gallen), Maciej Pili-towski (Energa MKS Kalisz), Szymon Sićko (Łomża Industria Kielce).

Skrzydłowi: Jan Czuwara (HC Vardar 1961 Skopje), Michał Daszek, Krzysztof Komarzewski i Przemysław Krajewski (wszyscy Orlen Wisła Płock), Arkadiusz Moryto (Łomża Industria Kielce).

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskappress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

47M², centrum Klin, 501518079

GARAŻE

KUPIĘ garaż murowany, tel.

535-480-794.

POŚREDNICTWO

0010705120

OMEGA WYCENY OBRÓT

SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.słupsk.pl
omega@nieruchomosci.słupsk.pl

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy,

płacimy nawet za wraki, oferujemy

najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Praca

ZATRUDNIĘ

EUROKOMFORT SP. Z O.O. zatrudni
kierownika lub majstra budowy, cieślę,
murarza, Niemcy, tel. 533-888-394

HOLANDIA spawacz, 22 e/h
575001116

NIEMCY: murarz, hydraulik, malarz,
ślusarz, spawacz, cieśla: 730011300

WORK CENTRE (KRAZ 7098)

- Praca w Holandii (od zaraz)!

Tel. 77/441-06-54, 533-155-868,

739-230-594, 533-966-678,

533-111-037, 519-138-005 www.workcentre.com.pl

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.
Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, wszystkie typy,
anteny, bezpłatny dojazd, tel.

94/3457461.

PRALKI naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

POKRYCIA dachowe, Słupsk,

501942474

REMONTY od A do Z tel.660-683-933

PORZĄDKOWE

USŁUGI porządkowe, wycinka drzew,

rębak 697-782-596

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

ODBIÓR mobilny i demontaż złomu,

skup starych maszyn i urządzeń

697-782-596

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny

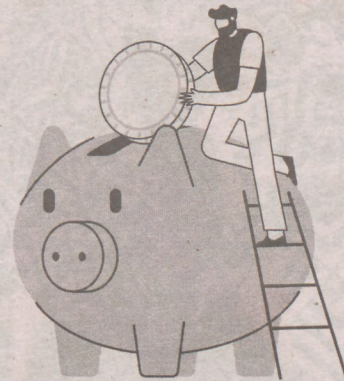
rolne. Tel. 535135507.

Towarzyskie

FAJNA Ewa, 663-092-135.

AUTOPROMOCJA

Wtorek się liczy



Kup dziennik ze Strefą Biznesu

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

REKLAMA

0010708970

OBWIESZCZENIE O PIERWSZEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI nr KW SL1S/00101357/4

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Słupsku Katarzyna Skoczeń na podstawie art. 953 kpc podaje do publicznej wiadomości, że: w dniu **16 lutego 2023 o godz. 12:00** w budynku Sądu Rejonowego w Słupsku mającego siedzibę przy ul. Szarych Szeregów 13 w sali nr 101, odbędzie się **pierwsza licytacja** nieruchomości gruntowej złożonej z działek o numerach ewidencyjnych:

- 39; 40; 126; 128; 129 - łąki trwałe,
- 121/5; 121/7; 121/13; 121/27; 121/28; 133; 156/6; 131/7; 131/9 - grunty rolne zabudowane,
- 121/37; 153; 155 - grunty orne,
- 131/5 - tereny rekreacyjno-wypoczynkowe,

o łącznej powierzchni: **219,8555 ha**, położonej w miejscowości 76-220 Szczypkowie, dla której Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze KW SL1S/00101357/4 stanowiącej własność dłużnej spółki Oland Sp. z o.o. z siedzibą w Szczypkowicach.

Suma oszacowania wynosi **6 738 753,76 zł** (w tym wartość działek zabudowanych: 1 345 348,43 zł oraz działek niezabudowanych 5 393 405,33 zł), zaś cena wywołania jest równa 3/4 sumy oszacowania i wynosi **5 054 065,32 zł**.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć Komornikowi rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **673 875,38 zł**, **najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg**.

Rękojmię można uiścić w Kancelarii a także na konto komornika w banku:

Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski SA Oddział 1 w Słupsku 61 10204649 0000 7502 0008 6108

rękojmią może być również złożona w księżeczkę oszczędnościowej zaopatrzonej w upoważnienie właściciela księżeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi albo w inny wskazany przez komornika sposób

Sprzedaż nieruchomości będzie podlegała opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług w części w jakiej dotyczy zabudowanych działek o numerach 131/5, 131/7 oraz 131/9.

Jednocześnie sprzedaż w zakresie pozostałych, niezabudowanych działek, tj działek o numerach ewidencyjnych: 39; 40; 126; 128; 129; 121/5; 121/7; 121/13; 121/27; 121/28; 133; 156/6; 121/37; 153; 155 korzystać będzie ze zwolnienia od podatku od towarów i usług na podstawie art. 43 ust 1 pkt 9.

Nabywca nieruchomości zobowiązany jest do uiszczenia podatku od czynności cywilnoprawnych w terminie czternastu dni od daty uprawomocnienia się orzeczenia o przysądzeniu jego własności na rzecz Naczelnika Urzędu Skarbowego w Słupsku.

W ciągu dwóch ostatnich tygodni przed licytacją wolno oglądać po uprzednim ustaleniu terminu z komornikiem oraz przeglądać w sądzie akta postępowania egzekucyjnego.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

Zgodnie z art. 976 § 1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć: dłużnik, komornik, ich małżonkowie, dzieci, rodzice i rodzeństwo oraz osoby obecne na licytacji w charakterze urzędowym, licytant, który nie wykonał warunków poprzedniej licytacji, osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły.

Komornik Sądowy
Katarzyna Skoczeń

stronaZDROWIA

czytaj

stronazdrowia.pl

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.

**Bez wychodzenia
z domu.**



ibo.polskappress.pl

REKLAMA

0010711651

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Korab” w Ustce,
76-270 Ustka, ul. Grunwaldzka 10, tel./59/ 81-44-081,
informuje, że na stronie internetowej Spółdzielni www.smkorab.pl
ogłoszony został przetarg na:

1. Wybór wykonawców na roboty remontowe w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej „Korab” w Ustce do wykonania w 2023 roku.

Termin składania ofert: do dnia **25 stycznia 2023 r. do godz. 10:30**.
Zainteresowanych zapraszamy do pobrania informacji o przetargach oraz SIWZ ze strony Spółdzielni www.smkorab.pl.

REKLAMA

0010711651



Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynkach Oddziału przy ul. Potulickiej 2/ul. Sambora 4, wywieszony został wykaz nieruchomości niezabudowanej przeznaczonej do użyczenia na czas nieoznaczony na rzecz Wojewody Zachodniopomorskiego, obejmującej teren o powierzchni 6398 m² działki nr 123/3 o pow. 11,6040 ha, położonej w Stargardzie w sąsiedztwie ul. Szczecińskiej, id.dz. 321401_1.0008.123/3 (KW SZ1T/00099839/3).

Wszelkie informacje można uzyskać w siedzibie Agencji Mienia Wojskowego Oddział Regionalny w Szczecinie, w budynku ul. Sambora 4, pok. 4 lub tel. (091) 44 72 024.

Podstawa prawna: art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2021.1899)

Oddział Regionalny AMW w Szczecinie,
70-230 Szczecin, ul. Potulicka 2,
tel.(4891) 447 20 00, fax (4891) 488 47 95,
e-mail: marketing.szczecin@amw.com.pl www.amw.com.pl

On bogaty, ona biedna - tak historia zaczyna się przednia



FOT. M. GROTEWSKI

„Crazy for You” zobaczymy we wtorek i środę na scenie Opery na Zamku

Małgorzata Klimczak
Szczecin

Jeden z najwspanialszych musicali świata - „Crazy for You” George’a i Iry Gershwinów - ponownie zagości w Operze na Zamku.

Historia miłości bogatego chłopaka z Nowego Yorku, a raczej syna bogatej matki, który ukochał taniec, śpiew i muzykę, oraz prostej dziewczyny z Nevady - córki byłego dyrektora upadłego teatru. Brzmi ba-

nalnie, jednak fabuła ta, którą śmiało można określić komedią muzyczną, naszpikowana jest pełnokrwistymi postaciami, przewrotnymi sytuacjami oraz olbrzymią ilością śpiewu i tańca. „Crazy for You” to spektakl przygotowany na 60-lecie powstania teatru muzycznego w Szczecinie, którego historia to swoista paralela do historii przedstawionej w „Crazy for You” i tym samym powrót do korzeni Opery na Zamku tworzonej oddolnie, dzięki pracy zapaleńców.

Musical Gershwinów to ponadczasowy hit nawiązujący do radosnych, roztańczonych lat przedwojennego Broadwayu. Jest genialna muzyka, taniec, śpiew, step, zabawa. Niebawem energetyczny spektakl został przygotowany przez legendarnych już realizatorów tego gatunku. Wyreżyserował go Jerzy Jan Połński, za choreografię odpowiada Jarosław Staniek, za scenografię - Mariusz Napierała, a za step, wywodzący się z kultury amerykańskiej - Maciej Glaza. Nie-

zwykle barwne kostiumy przygotowała Agata Uchman, która połączyła lata 20., pop-art z komiksem i geometrycznością. O tym, z jaką pieczołowitością każdy z realizatorów podszedł do pracy przy „Crazy for You”, świadczy choćby fakt, że każdy strój został narysowany i skopiowany na materiał. Orkiestrę prowadzi brawurowo dyrektor artystyczny Opery na Zamku Jerzy Wołoszuk.

„Crazy for You”, 10 stycznia i 13 stycznia, godz. 19.00, Opera na Zamku. ©©

KRÓTKO

EMCEK PRZY UL. 3 MAJA W SŁUPSKU

Wystawa w hołdzie pani Marii



FOT. ARCHIWUM GP24.PL

W piątek, 13 stycznia, o godzinie 18 w Galerii pod Tarasem w Emceku przy ul. 3 Maja w Słupsku odbędzie się otwarcie wystawy prac uczestników zajęć w Pracowni Batiku im. Marii Hasiec. Obejrzymy batiki z różnych lat, a tytuł ekspozycji brzmi: „Tribute to Maria Hasiec”. Wstęp wolny

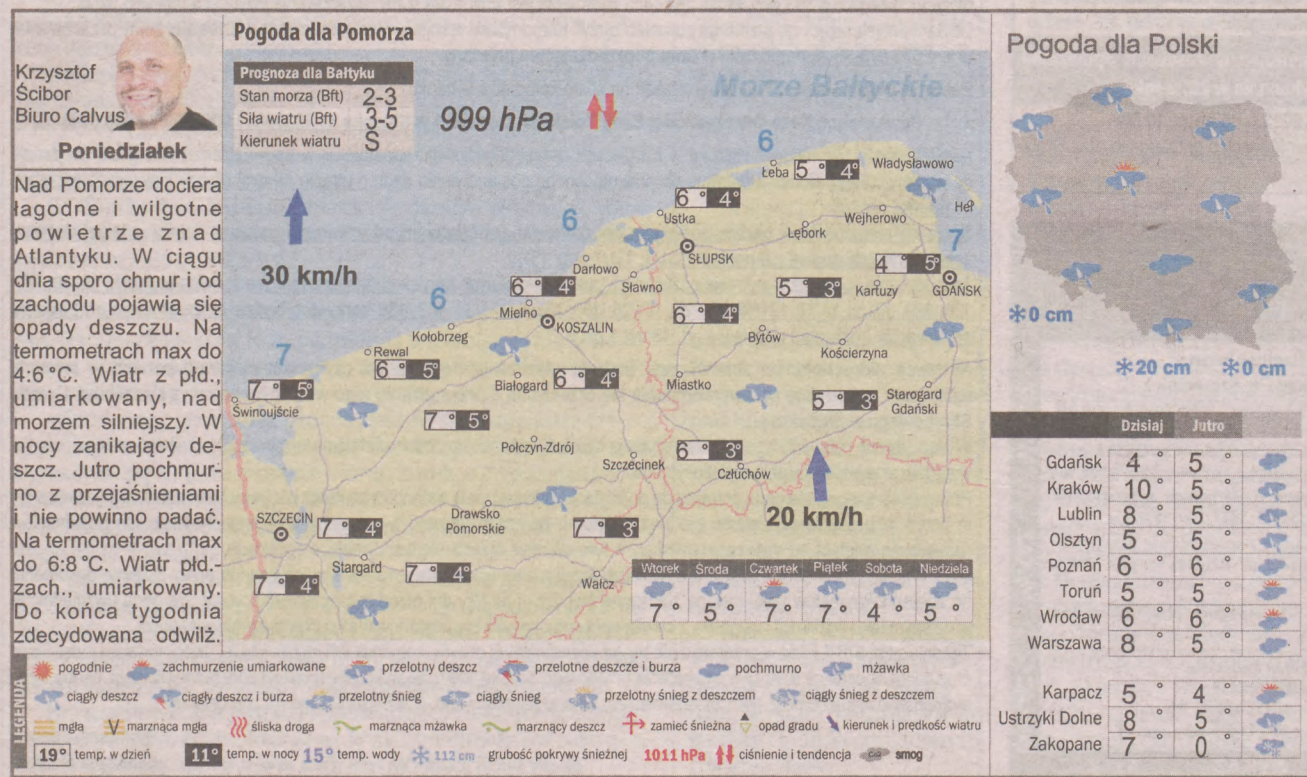
TEATR MUZYCZNY ADRIA W KOSZALINIE

Wieczór na Manhattanie

13 stycznia o godz. 19 i 14 stycznia o godz. 18 w Teatrze Muzycznym Adria obejrzymy barwny i energetyczny musical „In the Heights”. W polskim przekładzie wystawiony został w Polsce po raz pierwszy właśnie na deskach koszańskiej Adria. To historia, która rozgrywa się w ciągu trzech dni. Twórcy spektaklu zapraszają widzów do dominikańsko-amerykańskiej, tętniącej życiem dzielnicy Washington Heights

na Górnym Manhattanie w Nowym Jorku. Tu kawa ze sklepiku na rogu jest lekka i słodka, okna są zawsze otwarte, a wiatr niesie rytm muzyki trzech pokoleń. Poznajemy bohaterów w momencie życiowych zmian. Marzenia, nadzieja, miłość i pewność, że są u siebie, w swoim domu - warto na jeden wieczór zanurzyć się w tym wyjątkowym świecie. Bilety w cenie 60-80 zł. Joanna Krężelewska

POGODA



MULTIKINO

O tym ślubie będzie głośno



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

13 stycznia premierę w Multikinie będzie miała polska komedia „Ślub doskonały”. Tytułowy ślub nie zapowiada się najlepiej już od początku. Panna młoda (Aleksandra Adamska) jest w ciąży, a jej zaboborna mamusia (Ewa Kasprzyk) nie chce słyszeć o prawdziwym ojcu dziecka.

Pan młody (Adam Woronowicz) w zasadzie nie zna swojej przyszłej żony, a do ożenku został zmuszony szantażem przez przyszłą teściową. Gdy nastaje dzień ślubu, rusza lawina zdarzeń. O tym ślubie jeszcze długo będzie się mówić. Tylko pytanie... czy tak, jak chciała mamusia? (MARA)

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 9 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Program: Człowiek jest skazany na wolność.
logogrify: "Złote kalendarze"; krzyżówka A-Z; halabarda; szy-
lecz bacz kornu; joika: want; szyfr: "Pan wili i spółka";
miczna: Co z oczu, to i z serca; krzyżówka z hasłem - Ufaj;
krzyżówka panoramiczna: Na kobiety; wirtuwa panora-

Artystów wśród nas jest niewielu. Szansonistów było wielu, ale artystów wśród nich niewielu

Maciej Maleńczuk w Pomponiku Fot. Jarosław Jakubczak



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 4

Aleksandra Żebrowska siadła na sedesie

Żona słynnego aktora jest internetową celebrytką i ma więcej obserwatorów na Instagramie niż jej mąż. Być może to dlatego, że publikuje dosyć kontrowersyjne zdjęcia. Ostatnio wrzuciła swą fotografię na sedesie ze spuszczonymi szortami, jak karmi piersią najmłodszą pociechę. Tym razem spotkała się z negatywną reakcją fanów.



Sebastian Fabijański zagra w tę grę

Aktor nie ogranicza się tylko do występów na ekranie. Jakis czas temu zadebiutował jako raper, a niebawem odsłoni swe sportowe talenty. 3 lutego w krakowskiej Tauron Arenie weźmie udział w gali Fame MMA, gdzie zmierzy się z raperem o pseudonimie Wac Toja. „Zagrajmy w tę grę. Może być śmiesznie” – napisał.

Cleo czuje się sobą

Gwiazda polskiej piosenki często przyznaje, że prywatnie bardzo różni się od tej osoby, którą prezentuje swym fanom na scenie. Potwierdziła to w niedawnej rozmowie z Pomponikiem. - Wizerunek sceniczny daje mi więcej siły i poczucia własnej wartości. Czuję się dobrze w tym, co robię. Na co dzień jestem taką Asią, która zawsze miała sporo kompleksów, była niepewna siebie. Scena pozwala mi się otworzyć, bo jednak muzyka dodaje mi skrzydeł.

(GZL) Fot. Piotr Krzyżanowski



Tajemnica twierdzy szyfrów

TVP Historia, 17:05
Zrealizowany z rozmachem i dbałością o szczegóły historyczny 13-odcinkowy serial wojenno-sensacyjny z gwiazdorską obsadą. Scenariusz napisał Bogusław Wołoszański

Cesar Millan: lepszy człowiek, lepszy pies
Nat Geo Wild, 18:00
Pandemia sprawiła, że pozytywny trend przygarniania bezdomnych zwierząt nabral rozpędu. Niestety życie z psami po przejściach wymaga od nowych właścicieli dużych pokładów cierpliwości. Na szczęście mogą liczyć na pomoc Cesara.

Akcyjowa 38

TVP 2, 18:45
Serial, którego akcja rozpoczyna się w Madrycie w 1899 roku, opowiada historię o bogatych i biednych, o spotkaniu tych dwóch światów pod jednym adresem. W wielowątkowej fabule na pierwszy plan wysuwa się historia miłosnego trójkąta.

Britney Spears kontra ojciec

TVN Fabuła, 22:25
Uwolniona od kurateli gwiazda muzyki pop Britney Spears może po raz pierwszy mówić otwarcie i opowiedzieć o tym co ją spotkało. Czy opieka kuratorska ojca była faktycznie aktem miłości, który chciał ocalić swoją niestabilną emocjonalnie córkę? A może był to bezwzględny plan, aby mieć dostęp do jej pieniędzy?

Poziomo:

- 3) poczuć się piękna, elegancji,
- 6) wojowniczy grecki bóg,
- 11) wyprawa panny młodej,
- 12) Miki z kreskówek Disneya,
- 13) klejnot z muszli małża,
- 14) gorący napój alkoholowy,
- 15) tylna część jachtu lub statku,
- 16) górzysta wyspa na Morzu Jońskim,
- 17) huk towarzyszący piorunowi,
- 18) lekarskie czuwanie przy chorym,
- 19) aromatyczna przyprawa do ciast,
- 22) film Federico Felliniego,
- 24) materiał ucięty pod kątem,
- 26) nauka na wyższej uczelni,
- 27) w przysłowiu trafiła na kamięń,
- 28) koń maści białej w płamy,
- 29) papirus doniczkowy na parapet i do oczka wodnego,
- 32) pozostałość po skoszonym zbożu,
- 36) herb szlachecki Zagłoby,
- 37) do wiercenia otworów,
- 38) Tadeusz, prowadzi teleturcję „Jeden z dziesięciu”,
- 39) azjatycki kraj z Szanghajem,
- 40) legendarna królowa babilońska.

Pionowo:

- 1) buraczki z chrzanem i octem,
- 2) Jim, aktor z filmu „Maska”,
- 3) strojniś, elegant,
- 4) unosi się nad dużymi miasmatami,
- 5) pasiasty przyjaciel Kubusia Puchatka,
- 6) artysta cyrkowy,



- 7) wieczorne przyjęcie bez tańców,
- 8) słodka ciecz na liściach drzew,
- 9) gumowa „piłka” do hokeja,
- 10) granice zasięgu danego zjawiska,
- 20) cienki makaron do rosółu,
- 21) komedia kryminalna z Robertem Redfordem,
- 22) najdłuższa rzeka Francji,

- 23) legendarny celtycki władca Brytów,
- 24) rozpylacz z dezodorantem,
- 25) błędny na trzęsawisku,
- 29) perz, oset lub lebiada,
- 30) pospolita ryba karpiowata,
- 31) odpoczynek po pracy,
- 33) składnik lakierów i farb,
- 34) postać z „Pana Tadeusza”,
- 35) „Heureka!” – to słynny ... Archimedes.

ROZWIĄZANIE NR 3

N	O	C	N	Y	L	O	T		D	A	L	E	K	O	S	
R	E	I	I	O	Z	O	R	O	O	A	N	N	I	K		
K	A	P	E	A	D	O	R		A	L	T	A	N	N	I	K
C	B	I		T	R	Y	B	O		I	S					
D	Z	I	O	B	A	K		O		U	S	T	E	R	K	A
U	V		A		R	O	D	Z	A	J	R	O		O	G	
M	I	E	R	Z	W	A			L	M	L	E	C	Z	K	O
A	C	I		B	R	Z	O	Z	A		F	U		U	R	
S	T	O	L	E	K						K	L	A	M	K	A
E		A		A	L						O	P		W		
O	K	A	Z	J	A						S	L	O	G	A	N
S		A		P							Z	S		D		
P	A	R	N	A	S						M	A	T	U	R	A
S		K		E							A	O		A		
R	Y	K	I		R	A	B	A	R	B	A	R		L	O	T

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Nie będzie dzisiaj dla Ciebie rzeczy niemożliwych. Horoskop dzienny zapowiada, że uda Ci się wiele osiągnąć i ludzie Ci tego pozazdroszą.

Ryby (19.02 - 20.03)

Uda Ci się nadrobić niektóre zaległości. Horoskop na dziś wróży, że wyprzyskasz się „zakrzywione” jeszcze w ubiegłym roku.

Baran (21.03 - 19.04)

Nie forsuj dzisiaj na siłę swoich pomysłów. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że trudno będzie dzisiaj nakłonić Cię do podjęcia dodatkowych obowiązków.

Byk (20.04 - 20.05)

To nie będzie dla Ciebie udany dzień. Horoskop dzienny zapowiada, że nie uda Ci się zrealizować części z przyjętych planów. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Możesz sobie pozwolić na odrobinę szaleństwa. Horoskop na dziś zapowiada, że nie spodowdję to żadnych przykrych konsekwencji. Rak (22.06 - 22.07) Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że trudno będzie dzisiaj nakłonić Cię do podjęcia dodatkowych obowiązków.

Lew (23.07 - 22.08)

Uda Ci się przeforsować pomysł, który dotychczas nie budził zainteresowania. Horoskop dzienny mówi, że dostarczy Ci to satysfakcji. Panna (23.08 - 22.09) Rób krok wstecz w ryzykownych sytuacjach. Horoskop na dziś wyraźnie ostrzega, że brawura może zaprowadzić Cię na manowce. Waga (23.09 - 22.10) Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że z podejmowanych przez Ciebie wysiłków skorzystają dzisiaj przede wszystkim inne osoby.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Bez reszty pochłona Cię codzienne obowiązki. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie zapowiada, że wieczorem poczujesz spore zmęczenie. Strzelec (22.11 - 21.12) Ludzie będą mogli liczyć na Twoją wyrozumiałość. Horoskop na dziś mówi, że „odpuścisz” nawet tym, za którymi nie przepadasz. Koziorożec (22.12 - 19.01) Ktoś z grona znajomych będzie potrzebował Twojego wsparcia. Horoskop dzienny na dzisiaj mówi, że Twoja pomoc jest nieodzowna.